

GŁOS KATOLICKI

Nr 19 (1959) Rok XIII

20. 5. 2001

**POLACY I POLONIA
U PROGU
NOWEGO TYSIĄCLECIA**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



**ZJAZD POLONII
I POLAKÓW Z ZAGRANICY**

Pułtusk - "Dom Polonii"

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

foto: A. Zawadzka



LITURGIA SŁOWA

VI NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 15,1-2.22-29

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci w Antiochii: „Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni”. Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich udadzą się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych. Wtedy Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was naukami, siejąc zamęt w duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!”

DRUGIE CZYTANIE

Ap 21,10-14.22-23

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła

Uniosł mnie anioł w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte, Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga

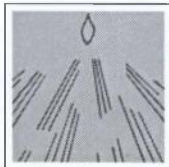
i mające chwałę Boga. Źródło jego światła podobne do kamienia drogiego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu. Miało ono mur wielki a wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela. Od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy. A mur miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka. A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek. I miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświeciła, a jego lampą jest Baranek.

EWANGELIA

J 14,23-29

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: «Odchodzę i przyjdę znów do was». Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie”.



Dzisiejszy człowiek tęskni za prawdziwą miłością. Szukając jej wszędzie, gubi się w rzeczywistości, nawet i wirtualnej, która nie może być odpowiedzią, tak jak iluzja nie może być prawdą, chociaż czasami może przez jakiś czas funkcjonować, i to z powodzeniem! Również mnożące się sekty nie są odpowiedziami na pragnienia człowiecze, ale znakiem rozpaczliwego poszukiwania. Tęsknoty owe są tak stare, jak stary jest człowiek, lecz dzisiaj wydają się występować z mocą niespotykaną.

Gdzie więc tkwi problem? Problemem jest zapoznanie podstawowych spraw i pojęć. Trzeba więc pójść „ku samym rzeczom” - jak radzi Husserl - i zacząć odkrywać sensy faktów i przedmiotów oraz sposoby, w jaki są dane i prezentują się dla świadomości (K. Tarnowski). Okazuje się bowiem, że pojęcie szczęścia znikło z naszego myślenia, a pojawiło się pojęcie sukcesu. Być więc szczęśliwym to być człowiekiem sukcesu, bo bez tego nie da się żyć. Dlatego też w imię prawa do życia, wtedy kiedy możliwości życia się kończą, bo przychodzi starość lub poważna choroba, należy człowieka zabić, gdyż nie ma on już szans na sukces! Oczywiście, nazywa

się to eutanazją, żeby nie przywoływać kłopotliwych skojarzeń i pytań.

Wyrzucenie z życia pojęcia poświęcenia spowodowało, że ofiara stała się niezrozumiała, bo to nie daje wymiernej korzyści. Miłość sprowadzona została do chwilowej przyjemności jako formy kulturalnego odreagowania dwojga dorosłych zestresowanych ludzi. Zanik odczuwania przyjemności to znak końca miłości i trzeba szukać nowej „czarującej atrakcji”. Przekonanie więc św. Pawła, że „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,8) zaczyna brzmieć jak pobożne li tylko życzenie.

Popatrzmy jednak, czego chce nas nauczyć Chrystus mówiąc: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (...) kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich” (J 14,23).

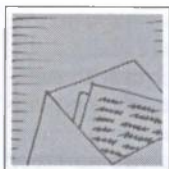
Znakiem miłości dla ucznia Chrystusa jest wierność, która znajduje swe uzasadnienie w Jego nauce, ale i nauka Chrystusa uzasadnia tę miłość. Ta swoista dialektyka nie jest zwykłą koniecznością logiczną, lecz otwarciem się na tajemnicę komunii Boga i człowieka w Chrystusie.

Usiłując nazwać miłość, której doświadczamy, napotykamy na oczywistą inność

drugiego, która nie może być zniesiona, gdyż to byłoby zniewoleniem go. Może ona być jedynie przyjęta, jeśli drugi ma pozostać sobą. Tym drugim może być inny człowiek, ale także Bóg. Uświadomienie sobie tego dystansu między mną a Innym jest początkiem mojego osobowego spotkania z Nim. „Dystans to wymiar wysokości, bezwzględnej i nieredukowalnej transcendencji. Bóg przebył go w geście miłości w poszukiwaniu człowieka” (K. Tarnowski). Przemierzanie więc owego dystansu między mną a drugim, wychodzenie poza siebie ku drugiemu, by mu siebie ofiarować, by stać się dla niego darem, okazuje się prawdziwą miłością. „Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać”. To On przebył tę drogę ku człowiekowi, bo sam człowiek nie byłby w stanie tego uczynić, gdyż niemożliwe jest, by samo stworzenie zniosło dystans między Stwórcą a stworzeniem i spowodowało, by Stwórca jako Ojciec zamieszkał z nim.

Jeśli więc pytamy o miłość, tę prawdziwą, to wtedy zawsze stanie przed nami Chrystus - dar Ojca dla człowieka.

Ks. WIESŁAW GRONOWICZ



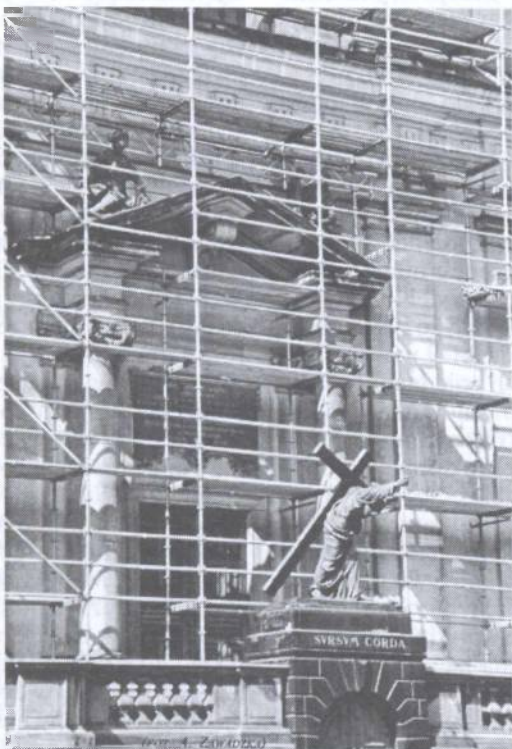
list ze Zjazdu

POLONIA I POLACY U PROGU NOWEGO TYSIĄCLECIA

Pod tym znamienitym tytułem w dniach od 28 kwietnia do 3 maja odbył się w Polsce (Warszawa, Pułtusk, Kraków Częstochowa) II Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy.

Po dziewięciu latach od I Zjazdu - Polonii Wolnego Świata - który odbył się w Krakowie jeszcze w euforii i chaosie dopiero co odzyskanej przez Kraj niezawisłości, do Polski ponownie ściągnęli - praktycznie ze wszelkich zakątków kuli ziemskiej - przedstawiciele środowisk i organizacji polonijnych, i polskich z zagranicy. Choćby już tylko z tego jednego powodu było to wydarzenie dużej rangi, zarówno dla samych przybyszów - setek gości i delegatów na Zjazd - jak i dla goszczącej ich Ojczyzny. Wszak nie wolno zapominać, iż Polska jest krajem, którego jedna trzecia mieszkańców w wyniku burzliwej historii - wojen, zaborów, powstań i prześladowań, a pewnie i skłonności migrowania - znalazła się poza obecnymi granicami państwa polskiego. Emigrowanie z własnego kraju, z jego terytorium i kultury, konieczność szukania schronienia i chleba w obcych stronach nie jest na pewno zjawiskiem normalnym i godnym pozazdroszczenia. Cóż, kiedy los dał nam w udziale właśnie takie a nie inne, usytuowanie geopolityczne i przeszłość. Tymczasem jednak, współcześnie, w epoce postępującej nieuchronnie globalizacji, jednoczenia się Europy i wzrastającej coraz bardziej roli międzynarodowych powiązań, to polskie rozrzucone po wszystkich niemal krańcach Ziemi może, ba powinno, obrócić się na naszą korzyść. Wszak żyjąc w różnych krajach, będąc obywatelami różnych państw, mówiąc na co dzień rozmaitymi językami nie przestaliśmy przecież odczuwać silnej więzi z polskością - poprzez wspólną nam wszystkim tradycję, historię Ojczyzny, wartości najwyższe, specyficzną mentalność, tęsknoty, a i mowę. Tym przecież tłumaczyć trzeba fakt, iż gnani, trudną do racjonalnego zdefiniowania, potrzebą, ba „atawistycznym” instynktem, mimo codziennych zajęć, pracy, zobowiązań, trosk zjechali się do „swojego” Kraju, by radzić nad Polską, nad wspólnym Dobrem i wspólnym Obowiązkiem. To rzadkie, a znamienne zjawisko w świecie unifikacji i nagminnej ucieczki od patriotyzmu.

Zjazd rozpoczęła Msza św. w historycznym, sławnym warszawskim kościele pw. Świętego Krzyża. Kiedy po jej zakończeniu znaleźliśmy się znów na Krakowskim Przedmieściu jeszcze raz odwróciłem głowę. Na tle rusztowań Chrystus wciąż dźwigał swój krzyż, a pod jego stopami jaśniał wciąż napis „Sursum Corda”. Budzą się skojarzenia - z trwającymi wokół transformacjami Polski, ale i Polonii, z przewartościowaniami mentalności, bytu materialnego, ale i tego moralnego, duchowego.



Ciąg dalszy na str. 14

z satyrycznej teki L.B.



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

IDĘ DO OJCA



zrelacjonowane jak gdyby zadziałała jakaś zewnętrzna siła w odniesieniu do osoby Jezusa („wzięty” czy też „został uniesiony”).

Chrystus, zapowiadając swoją mękę i zmartwychwstanie, wskazywał wielokrotnie na jedność z osobą Ojca. Ponadto mówił o sobie jako o Tym, który „z nieba zstąpił”. Najpełniej tę prawdę podkreśla Ewangelia św. Jana, relacjonując wypowiedź Chrystusa: „I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego” (J 3,13). Na wniebowstąpienie wskazują też słowa skierowane przez Jezusa do Magdaleny: „Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, oraz do Boga mego i Boga waszego»” (J 20,17). Jezus mówił również o perspektywie swego odejścia do Ojca przed wniebowstąpieniem: „Idę do Tego, który Mnie posłał” (J 16,5), „idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie” (J 16,10). Wniebowstąpienie jest końcowym etapem ziemskiego pielgrzymowania Syna Bożego, współlistotnego Ojcu. Ten ostatni etap pozostaje w ścisłym związku z pierwszym: z tajemnicą „zstąpienia z nieba” w momencie Wcielenia.

Ciąg dalszy na str. 5



Życie Kościoła

KRAJ

■ Biskupi postanowili, że modlitwa przeprasza Boga za zbrodnie dokonane przez Polaków na obywatelach wyznania mojżeszowego w Jedwabnem i innych miejscach odbędzie się 27 maja w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie - poinformował KAI Prymas Polski kard. Józef Glemp. Decyzja zapadła 2 maja podczas obrad 311. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Ksiądz Prymas powiedział, że do udziału w modlitwie zaproszony zostanie rabin Warszawy i Łodzi Michael Schudrich. „Przez ten szczerzy akt skruchy Kościół stanie się bardziej wiarygodny” - skomentował współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów ks. prof. Michał Czajkowski. - „Cieszę się, że dzięki tej decyzji Episkopatu nadeszła godzina prawdy, która jest bardzo bolesna, ale o której Jezus powiedział, że wyzwala” - dodał ks. Czajkowski. Zaplanowany na miejsce nabożeństwa warszawski kościół Wszystkich Świętych także uznał za znakomite miejsce. „Znajdujący się obok warszawskiej synagogi, położony na granicy getta, ma piękną kartę z czasów zagłady” - przypominał ekumenista.

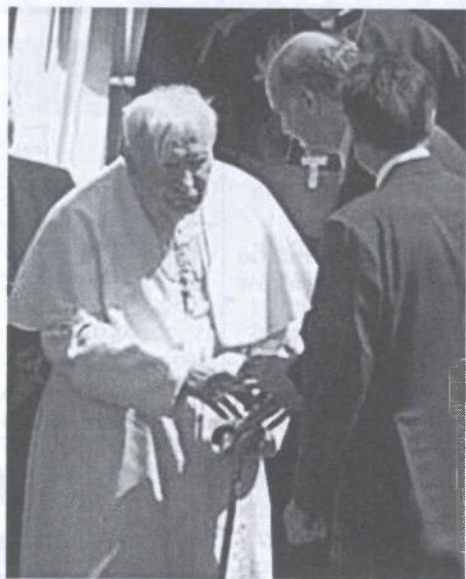
■ Biskupi polscy wybrali nowych przewodniczących komisji i rad Konferencji Episkopatu Polski. Bp Stefan Cichy z Katowic stanął na czele Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, a bp Wiktor Skworek z Tarnowa - Komisji ds. Misyjnych. Bp Jan Chrapek z Radomia będzie przewodniczył Radzie ds. Środków Społecznego Przekazu, a bp Stanisław Wielgus z Płocka - Radzie Naukowej.

■ Abp Józef Życiński nazwał wypowiedź Edwarda Moskala o Janie Nowaku-Jeziorańskim językiem oskarżeń odziedziczonym po SB. - To bolesne, że dziedzictwo SB okazuje się trwałe i znajduje wolontariuszy - powiedział metropolita lubelski dziennikarzom w Lublinie.

■ Abp Stanisław Nowak poświęcił Dom-Centrum Polonii w Częstochowie, wybudowany i prowadzony przez chrystusowców. Centrum może jednorazowo pomieścić około 50 osób, ale istnieje również możliwość organizowania spotkań dla tych, którzy nie nocują na jego terenie, wtedy nawet 100 osób może skorzystać z kaplicy, czy sal spotkań.

■ W Watykanie rozpoczął się drugi etap procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki - poinformował KAI ks. Stefan Kośnik, delegat biskupa na diecezjalnym etapie procesu. Pieczęcie na dokumentach przywiezionych z Polski złamał 3 maja prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Jose Soraiva Martins. Kongregacja sprawdzi, czy śmierć została przyję-

JAN PAWEŁ II W GRECJI



Wyznanie win za postępowanie katolików w czasach wypraw krzyżowych było najmocniejszym akcentem pierwszego dnia oczekiwanej z wielkim napięciem podróży Jana Pawła II do Grecji. Rozpoczęła się ona 4 maja i trwała do przedpołudnia następnego dnia.

„Za wszystkie dawne i obecne sytuacje, w których synowie i córki Kościoła katolickiego zgrzeszyli czynem i zaniedbaniem przeciw swoim braciom i siostrą prawosławnym, niech Pan nam udzieli przebaczenia, o które Go prosimy!” - powiedział Ojciec Święty podczas spotkania z prawosławnym arcybiskupem Aten Chrystodoulos. Podkreślił przy tym potrzebę „wyzwoleńczego procesu oczyszczenia pamięci”. Tym samym Papież już na początku swego nieco ponad 24-godzinnego pobytu w Atenach podjął temat, który jak żaden inny obciąża emocjonalnie stosunki katolików z Kościołem Grecji. Wydarzenia sprzed prawie 8 wieków stanowią do dziś dla tamtejszego prawosławia niezwykle bolesny okres dziejów.

Wielu Greków oczekiwało słów Papieża na temat win krzyżowców, zwłaszcza wyrażonych w czasie podboju i ograbienia Konstantynopola. „Słowa te były bardziej wyraziste niż się tego spodziewano”, napisał w pierwszym komentarzu korespondent rzymskiej agencji niemieckojęzycznej CIC Johannes Schidelko, podkreślając, że może to wpłynąć pozytywnie na dalszy przebieg papieskiej wizyty. Widocznym znakiem woli pojednania po obu stronach był z pewnością braterski pocałunek, jaki wymienili na zakończenie spotkania Jan Paweł II i prawosławny arcybiskup Aten Chrystodoulos.

Jako „tragiczny” określił Papież fakt, że krzyżowcy, którzy mieli zapewnić chrześcijanom dostęp do Ziemi Świętej, zwrócili się przeciwko swoim braciom w wierze. Fakt, że brali w tym udział chrześcijanie łacińscy, napelnia katolików głębokim żalem - podkreślił Ojciec Święty. „Osąd należy wyłącznie do Boga i dlatego wielki ciężar przeszłości powierzamy Jego nieskończonemu miłosierdziu, prosząc Go

o zaleczenie ran, które nadal jeszcze zadają ból sercu narodu greckiego” - powiedział.

„Winniśmy wspólnie pracować na rzecz tego uzdrowienia, jeżeli wylaniająca się obecnie Europa pragnie być wierna swej tożsamości, która jest nieodłączna od chrześcijańskiego humanizmu podzielanego przez Wschód i Zachód”, mówił dalej Ojciec Święty.

Na pierwszy rzut oka powitanie w Grecji Biskupa Rzymu wyglądało nieco chłodno. Papieski samolot wylądował na lotnisku w Atenach przy wspaniałej pogodzie. Początkowo wydawało się, że ze względu na zastrzeżenia strony greckiej zabraknie tradycyjnego ucałowania przez Papieża ziemi kraju, do którego przybywa, jednakże mimo wszystko jedna z zakonnic podała Ojcu Świętemu koszyk, w którym obok gałązek oliwnych znajdowała się także ziemia grecka.

Oficjalna ceremonia powitania odbyła się, zgodnie z protokołem greckim, nie na lotnisku, lecz w rezydencji prezydenta kraju Konstantinosa Stefanopulosa. Choć 33-kilometrowa trasa przejazdu z lotniska do rezydencji prezydenta nie zgromadziła wielu osób, to jednak w centrum stolicy zebrało się wielu ludzi, pragnących zobaczyć i pozdrawić Jana Pawła II.

Prezydent, który zaprosił Papieża do złożenia wizyty w Grecji, z uznaniem mówił o zaangażowaniu Jana Pawła II na rzecz pokoju, sprawiedliwości i tolerancji na świecie. Podkreślił, że „nowa era” w stosunkach między katolikami a prawosławnymi rozpoczęła się przed 35 laty. „Niech ten duch miłości i zrozumienia chrześcijańskiego między oboma Kościołami nadal się utrzymuje” - powiedział szef państwa.

Ojciec Święty w swym pierwszym przemówieniu szczególnie wyakcentował kwestie ekumeniczne. Stwierdził, że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, aby zapanowała zgoda i harmonia między chrześcijanami Wschodu i Zachodu i aby „Kościół mógł oddychać oboma płucami - wschodnim i zachodnim”. „Ten cel jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, a lojalnie uczestniczy w nim również niewielki Kościół katolicki w Grecji” - dodał.

W przemówieniu wygłoszonym po francusku Papież podkreślił też szczególną rolę Grecji w jednoczącej się Europie. Zwrócił uwagę, że ze względu na swoje położenie kraj ten spełnia rolę pomostu. Mówił też o wpływie kultury greckiej na rozwój Europy i chrześcijaństwa. Europa znajduje się obecnie w decydującej fazie swojej historii, podkreślił Jan Paweł II. Dodał, że chociaż upadły niektóre mury polityczne, w dalszym ciągu pozostają jeszcze do dziś inne mury. Zapewnił, że Kościół katolicki pragnie wnieść swój wkład do dzieła pojednania w Europie.

„Znajdujemy się w decydującym momencie historii Europy i ufam, że na nowo i w sposób twórczy odkryje ona tę długą tradycję spotkania między kulturą grecką a

chrześcijaństwem, wskazując, iż chodzi tu nie o ślady świata, który przeminął, lecz o prawdziwą podstawę rzeczywiście ludzkiego postępu, którego nasz świat pragnie", powiedział Jan Paweł II. Nawiązując do słów wykutych na frontonie Świątyni w Delfach: „Poznaj samego siebie”, Papież wezwał Europę, by coraz głębiej poznawała samą siebie. „Takie samopoznanie nastąpi tylko wtedy, jeżeli na nowo zbada ona korzenie swojej tożsamości, które są głęboko zanurzone w klasycznym dziedzictwie helleńskim i w dziedzictwie chrześcijańskim i które razem prowadzą do powstania humanizmu opartego na przeświadczeniu, że każda osoba ludzka od samego początku została stworzona na obraz i podobieństwo Boże”, powiedział Papież.

Głównym punktem pobytu Jana Pawła II w Atenach była wizyta na Areopagu, gdzie przed prawie dwoma tysiącami lat Apostoł Paweł wygłaszał swoje najbardziej znane przemówienia. Jan Paweł II i abp Chrysostoulos we wspólnym orędziu wezwali do zgody i pokoju wśród „wszystkich, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. „Potępiamy wszelkie uciekanie się do przemocy, prozelityzmu i fanatyzmu w imię religii”, stwierdzili w dokumencie. We wspólnej deklaracji zwrócili też uwagę, że „rozwojowi społeczeństwa i nauki nie towarzyszy dziś pogłębienie badań nad znaczeniem i wartością życia, które w każdej chwili swego istnienia jest darem Boga ani podobne uznanie jedynej w swoim rodzaju godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Stwórcy”.

Papież i arcybiskup ostrzegli też, że globalizacja nie da dobrych wyników, jeśli nie nastąpi „globalizacja braterstwa” w Chrystusie w pełnej prawdzie i skuteczności. Wyrażając natomiast zadowolenie z postępów Unii Europejskiej przypomnieli jednocześnie, że zamiarem jej pionierów była taka jedność mieszkańców kontynentu, w której nie zatraciłaby się ich samoświadomość narodowa, tradycje i tożsamość.

Podczas Mszy św. odprawionej 5 maja w Pałacu Sportowym w Atenach Jan Paweł II powiedział: „Cóż to za nauka! Aby głosić dobrą nowinę ludziom współczesnym, Kościół musi interesować się różnymi aspektami ich kultury i ich środka-

mi przekazu, nie dopuszczając do zapomnienia swego orędzia lub do osłabienia jego sensu i znaczenia”

Była to jedyna Msza św., którą Papież odprawił podczas wizyty apostolskiej w Grecji. Na spotkanie z Ojcem Świętym przyszło ponad 15 tys. osób. Jan Paweł II koncelebrował Mszę św. wraz z abp. Nikołosem Foskolesem, katolickim arcybiskupem Aten, 16 biskupami i prawie 50 miejscowymi księżmi. Obecni na spotkaniu Polacy odśpiewali Ojcu Świętemu piosenkę Arki Noego „Nie boję się, gdy ciemno jest”. W tłumie można było zauważyć dzieci, trzymające transparent „Pobłogosław, Ojciec Święty czyste serca dzieci” i „Pozdrawiamy Papieża”. Tuż przed rozpoczęciem Mszy św. rozległy się okrzyki i śpiew „Sto lat”.

Papież w homilii nawiązał do życia i działalności św. Pawła apostoła. Zwrócił uwagę na to, że jako świadkowie Chrystusa „nie możemy zamykać Boga w naszym ludzkim sposobie widzenia i działania”. Zdaniem Ojca Świętego wszyscy chrześcijanie wezwani są do nawrócenia. „Jeżeli chcemy przyjąć Pana, to jesteśmy wezwani do nawrócenia tak, jak to było w wypadku św. Pawła, który z prześladowcy stał się misjonarzem”. „Przechodzimy w ten sposób próbę Wielkiego Piątku z jego cierpieniami z nocą wiary, z wzajemnymi nieporozumieniami. Ale przeżywamy również równie momenty świetlane podobne do wielkanocnego świtu, gdzie Zmartwychwstały dzieli się z nami swoją radością i pozwala nam dojść do pełni prawdy” – powiedział Papież.

Jan Paweł II przypomniał, że kultura osobista św. Pawła kształtowana była przez hellenizm, dzięki czemu „mógł porwać swoich słuchaczy”. Papież przypomniał przy tym długą tradycję mądrości i humanizmu Greków. „Od początków chrześcijaństwa filozofowie starali się ukazać powiązania między rozumem a religią. Ta praca filozofów i pierwszych apologetów chrześcijańskich pozwoliła po świętym Pawle i jego przemówieniu w Atenach nawiązać owocny dialog między wiarą chrześcijańską a filozofią” – przywołał w homilii Ojciec Święty fragment swojej encykliki „Fides et ratio”.

opr na podst. KAI



życie Kościoła

ta dobrowolnie i czy nastąpiła w obronie wartości religijnych.

■ „Hymn o miłości XXI wieku”, inspirowany hymnem św. Pawła, powstaje w Lublinie z inicjatywy studentów i młodzieży licealnej skupionej w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży. Jego twórcami są mieszkańcy miasta, którzy dzielą się swoim rozumieniem miłości, przystając na deptaku w centrum Lublina i wpisując się do specjalnej książki.

WATYKAN

■ Papież Jan Paweł II przyjmując nowego ambasadora Iraku przy Watykanie Abdula-Amira Al-Anbari ponownie zaapelował o zniesienie embarga nałożonego na ten kraj przez ONZ.

■ W niedzielę 3 czerwca szklana urna z doczesnymi szczątkami błogosławionego papieża Jana XXIII zostanie wystawiona na Placu św. Piotra w Rzymie. Będzie ona prezentowana podczas papieskiej Mszy św., a potem przeniesiona zostanie do bazyliki watykańskiej i na kilka godzin, do wieczora, umieszczona przed ołtarzem Konfesji św. Piotra. Na stałe zaś spocznie pod ołtarzem św. Hieronima.

ZAGRANICA

■ Biskupi hiszpańscy skrytykowali centroprawicowy rząd za zezwolenie na sprzedaż w aptekach pigułki wczesnoporonnej. „Administracja państwowa daje użytkownikom do rąk instrument, pozwalający na przerywanie ciąży bez żadnej kontroli” – stwierdzili biskupi w oświadczeniu na zakończenie obrad Konferencji Episkopatu w Madrycie.

■ W bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie z okazji święta 3 Maja odprawiono Mszę św. „pro Polonia” – w intencji Ojczyzny. Mszy św. koncelebrowanej przed kaplicą Grobu Pańskiego przewodniczył o. Dobromil Jasztal z Kustodii Ziemi Świętej, a homilię wygłosił o. Franciszek Wiater z konwentu franciszkańskiego przy Bazylice Grobu Pańskiego.

■ Kolejne Europejskie Spotkanie Młodych organizowane co roku przez ekumeniczną Wspólnotę z Taizé odbędzie się od 29 grudnia 2001 r. do 1 stycznia 2002 r. w Budapeszcie. W tych dniach stolicę Węgier odwiedzi kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi ze wszystkich krajów Europy, a także z innych kontynentów. Prymas Węgier kard. László Paskai w liście do Brata Rogera, założyciela Wspólnoty, podziękował mu za ponowne wybranie stolicy tego kraju na spotkanie młodzieży. Pierwszy raz odbyło się ono w Budapeszcie na przełomie 1991/1992 r. z udziałem 70 tys. młodych chrześcijan.

Dokończenie ze str. 3

IDĘ DO OJCA

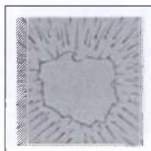
Chwalebne wniebowstąpienie Jezusa jest ostatnim etapem misterium paschalnego. Tym samym jest ono ponownym wywyższeniem Jezusa w odniesieniu do wywyższenia na krzyżu. Przez wniebowstąpienie Chrystus staje się kapłanem nowego i wiecznego przymierza (por. KKK 662).

Wniebowstąpienie Jezusa oznacza Jego uczestnictwo we władzy samego Boga i wskazuje na prawdę, że jest On Panem wszechświata i historii (por. KKK 668). Jest ono również zapowiedzią powtórne-

go przyjścia Chrystusa na końcu czasów, aby sędzić żywych i umarłych.

W Jerozolimie na Górze Oliwnej znajduje się sanktuarium Wniebowstąpienia Pańskiego. Według świadectwa z Dziejów Apostolskich, Pan Jezus uniósł się z tego miejsca do nieba na oczach Apostołów. Chrześcijanie od najdawniejszych czasów otaczali czcią i kultem to święte miejsce, nawiedzając kamień, na którym, według tradycji, Jezus pozostawił ślady swoich stóp. Rokrocznie tego dnia na Górze Oliwnej uczestniczą w liturgii rzesze wiernych z Jerozolimy i Ziemi Świętej, ale i pielgrzymi z całego świata.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL



z kraju

□ W Krakowie zakończył się II Zjazd Polonii. Powołano Radę Polonii Świata i ustalono, że tego typu zjazdów będą się odbywały co 5 lat. Uczestnicy wystosowali specjalny list do Jana Pawła II. Gośćmi zjazdu byli m.in. premier i kilku ministrów.

□ W całym kraju odbyły się uroczystości związane ze świętem Konstytucji 3 Maja. W Trybunale Konstytucyjnym można było obejrzeć okolicznościową wystawę. 3 maja jest dniem wolnym od pracy, podobnie jak 1 i 8 maja, co dało razem kolejny najdłuższy weekend Europy w naszym kraju.

□ Prezydent podpisał znowelizowaną ordynację wyborczą i zamierza zarządzić termin wyborów do Sejmu i Senatu na 23 września.

□ Minister spraw zagranicznych Bartoszewski przyznał publicznie, że członkostwa Polski w Unii Europejskiej można się spodziewać dopiero w 2005 r. Datę tę wybiły natychmiast zachodnie media. Przy okazji warto zauważyć, że UE odrzuciła polskie propozycje kilkuletnich okresów przejściowych na nabywanie ziemi przez cudzoziemców.

□ W Kaliszu zebrali się kombatanzi oraz rodziny pomordowanych przez NKWD w 1940 roku żołnierzy, policjantów i urzędników RP, by oddać hołd pamięci tych, którzy zginęli w Katyniu, Miednoje, Kalininie, Kuropatach, Kozielsku, Ostaszkowie i innych miejscowościach. Przy okazji warto dodać, że 1 maja w kościele polskim w Paryżu miała miejsce tradycyjna Msza św. w ich intencji (tzw. Msza katyńska), zamawiana od lat przez tutejsze środowisko kombatanckie. Niestety, jak zwykle, nie pojawił się attaché ambasady RP.

□ Premier Buzek jest najdłużej sprawującym ten urząd politykiem. Wszystko wskazuje na to, że będzie rządził przez całą czteroletnią kadencję parlamentu. Do tej pory najdłużej premierem był Cimoszewicz z SLD.

□ Instytut Pamięci Narodowej otrzymał już 5,5 kilometra akt b. komunistycznego MSW. Już wkrótce pierwsi poszkodowani będą mogli zajrzeć do swoich teczek. Przypominamy, że wnioski do IPN w tej sprawie można składać za pośrednictwem konsulatów.

□ Przebywający na konferencji w USA prezes IPN prof. L. Kieres oświadczył, że Ukraina, Białoruś i Rosja nie chcą ścigać zbrodniarzy komunistycznych.

□ Na 6 maja planowano otwarcie cmentarza ofiar komunistycznego terroru w Łambinowicach, gdzie po wojnie trzymano wysiedlanych Niemców. W ostatniej chwili sporo zamieszania narobiła weryfikacja na tablicy pamiątkowej nazwisk osób, które zginęły w obozie, ponieważ organizujący uroczystość Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych RP oparł się tylko na archiwach z Niemiec. Termin otwarcia został ostatecznie przesunięty.

□ Szef Unii Wolności Geremek zgłosił chęć

wspólnego staru w wyborach razem z AWS. Przypomnijmy, że wcześniej UW wystąpiła z koalicji rządowej, uważając, iż „unitom” ona szkodzi. Zmiana tonu Geremka spowodowana jest wynikami prawyborów w Nysie, gdzie UW uzyskała niecałe 3%.

□ Unia Polityki Realnej, która w Nysie zdobyła prawie 5% głosów postanowiła wystawić swoich kandydatów w wyborach wspólnie z listami Platformy Obywatelskiej. Decyzję taką podjęło prezydium partii.

□ Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal otrzymał Medal Jasnogórski, który do tej pory wręczono tylko Janowi Pawłowi II i Lechowi Wałęsie. Z kolei order „Polonia Mater Nostra”, który również otrzymał goszczący na Zjeździe Polonii prezes Moskal, przyznaje Społeczna Fundacja Pamięci Narodu Polskiego.

□ Szef jednej z agencji Telewizji Polskiej zostanie poddany lustracji przed sądem pod zarzutem zatajenia współpracy z SB.

□ Sąd w Gdańsku orzekł, że szef Samoobrony Lepper powinien trafić do więzienia na rok i cztery miesiące za znieważenie prezydenta. Wcześniej za obrażanie np. premiera serwowano Lepperowi kary w zawieszeniu. Chłopski działacz jednak ma prawo do odwołania, a po wyborach ma szansę na immunitet. Widać, że sąd chciał dodać mu nieco popularności przed wyborami.

□ Kontrola NIK w PKP wykazała nie tylko ciągły deficyt tej państwowej firmy, ale także niegospodarność, rozrzutność i korupcję, które powodują, że koleje od trzech lat nie mają płynności finansowej.

□ Od 1 maja obowiązuje w Polsce skrócony czas pracy. Tydzień pracy wynosi obecnie 40 godzin, czyli pięć dni.

□ Działacze międzynarodowej organizacji „Greenpeace” dokonali desantu na Świnoujście. Był to protest przeciw sprowadzaniu przez ten port paliwa do czeskiej elektrowni atomowej w Temelinie.

□ Lewicowi radni wyremontowali pomnik „wyzwolicielem Warmii i Mazur” sowieckiego generała Czernochowskiego w Pieniężnie. Czernochowski był generałem, który w 1944 roku dokonywał aresztowań na Wileńszczyźnie wśród żołnierzy AK.

□ Tajwańska firma Sono uruchamia w Wołowie pod Wrocławiem fabrykę płyt głównych do komputerów PC.

□ W kraju ciepło, i to na tyle, że ogłoszono III stopień zagrożenia pożarowego w lasach.

□ MSZ Bartoszewski złożył wizytę na Słowenii. Tematem rozmów była głównie intensyfikacja wzajemnego handlu.

□ Rzecznik rządu K. Luft oświadczył, że żądania restrykcji wobec PLL LOT przez lobby żydowskie to wynik zawetowania przez prezydenta ustawy reparytacyjnej. Wydaje się, że żydowski komitet restytucyjny mienia żydowskiego odzyska teraz należności w 100%, a co z Polakami, którzy nie mają jak zablokować LOT-u?

□ UOP zatrzymał, uznanego w latach 90. za najbogatszego Polaka, senatora A. Gawronika. Gawronika podejrzewa się, że był członkiem tzw. mafii pruszkowskiej.

POWAŻNY SYMPTOM CYWILIZACYJNEGO REGRESU

Z inicjatywy prezydenta Georgea Busha jr. Kongres amerykański uchwalił ostatnio ustawę, na mocy której „płód uznaje się za istotę homo sapiens bez względu na etap jego rozwoju”. Wszystko wskazuje na to, że Senat zaaprobuje tę ustawę i wkrótce wejdzie ona w życie. Gdyby tak się stało, uszkodzenie lub zabicie płodu - bez względu na stopień jego rozwoju, zatem zabójstwo lub uszkodzenie istoty ludzkiej od chwili poczęcia - traktowane będzie jako przestępstwo w całych Stanach Zjednoczonych i ścigane przez FBI. Jest to poważny cios w lokalne i stanowe ustawodawstwo dopuszczające aborcję. Dodajmy, że aborcję w Stanach Zjednoczonych uzasadnia jak dotąd precedensowe orzeczenie Sądu Najwyższego z 1973 r. Obecną ustawę motywowano potrzebą ochrony prawnej „ofiary nienarodzonych”. Na jej mocy więc ścigane byłyby przypadki zabójstwa kobiety w ciąży lub poturbowania jej w taki sposób, że zmarłaby poczęte dziecko; wówczas sprawka odpowiadałaby jak za dwa zabójstwa (zabójstwo kobiety w ciąży) lub za zabójstwo „człowieka poczętego” (w drugim przypadku). Nietrudno zauważyć, że wyraźne określenie w ustawie, że płód od chwili poczęcia jest istotą ludzką, otwiera obrońcom dzieci nienarodzonych dalszą drogę prawną do zakazu aborcji w ogóle.

Jest tylko swoistym paradoksem, że trzeba aż w ustawie zawierać prawdy tak oczywiste. Dodajmy, że już teraz w 11 stanach uszkodzenie lub spowodowanie śmierci płodu karane jest na tym samych zasadach, jak inne okaleczenia czy zabójstwa.

Inicjując wspomnianą ustawę prezydent George Bush jr. dał dowód, że jest politykiem konsekwentnym i autentycznie upominającym się o prawa człowieka.

Już w kilka dni po prezydenckiej inicjatywie odbyły się wybory uzupełniające do Komisji Praw Człowieka ONZ. I - jakby w rewanżu czy może w zemście za tę inicjatywę - Stany Zjednoczone po raz pierwszy nie zostały wybrane do tej Komisji. I znów paradoks: kraj niewątpliwie najbardziej zasłużony w obronie praw człowieka na świecie nie ma swej reprezentacji w tej Komisji, znalazły się tam natomiast... Libia, Syria, Algieria! Typowe dyktatury, lekceważące prawa człowieka i wolności obywatelskie. Ale znalazły się tam i kraje zachodnie: Francja, Szwecja, Austria. Czyżby „polityczna poprawność”, dziśjszy „kulturowy marksizm”, jednociła obecnie dyktatury i niektóre de-

mokracje przeciw wartościom religijnym? Przeciw fundamentalnym prawdom, przeciw „cywilizacji życia”?

O amerykańskiej ustawie, broniącej płodu jako „istoty ludzkiej od chwili poczęcia”, wypowiedzieli się także niektórzy przedstawiciele Unii Europejskiej - w tonie nader krytycznym. Ale nie poprzestali na krytycznych wypowiedziach: postulowali nawet ochłodzenie stosunków między UE a Stanami Zjednoczonymi z tego powodu. Rodzi się więc pytanie: dlaczego „ten powód” jest akurat tak ważny?

Ten powód - to po prostu rosnąca różnica w samym rozumieniu człowieczeństwa pomiędzy wieloma politykami UE a wieloma politykami amerykańskimi. Zwolennicy aborcji i traktowania płodu jako człowieka dopiero po kilkunastu tygodniach życia - wpisują się w krąg świata pseudoprawdy, „prawdy” kształtowanej demokratycznymi opiniami, i tę politycznie „ucieraną” „prawdę” chcących wprowadzać do prawa jako aksjomat. Grozi to nieobliczalnymi konsekwencjami natury cywilizacyjnej: jeśli bowiem już raz uzna się, że o człowieczeństwie decyduje demokratyczne głosowanie, można będzie zacząć pytać i o to, kogo i kiedy demokratyczna większość nie uzna za człowieka... Zważywszy, że ustawodawstwo większości krajów UE dopuszcza prawo aborcji - a same instytucje unijne nigdy nie próbowały nawet położyć tamy temu ustawodawstwu, przeciwnie, raczej inspirowały proaborcyjność - powiedzieć można, że rozwiera się cywilizacyjna różnica, cała przepaść między Europą a Ameryką Północną: to Europa barbaryzuje się, przy aprobacie unijnych instytucji, podczas gdy Stany Zjednoczone, przynajmniej pod rządami republikanów, podejmują próby zahamowania tego procesu barbaryzacji u siebie.

Fakt, że do Komisji Praw Człowieka ONZ nie wybrano Stanów Zjednoczonych po tym, jak podjęły ście heroiczną próbę obrony płodu jako „człowieka od chwili poczęcia” świadczy, że w Komisji Praw Człowieka bardziej niż człowiek słaby, bezbronny, jeszcze nie narodzony, liczy się dziś człowiek silny i bezwzględny... Stąd już niedaleko do uznania darwinowskiej walki o byt jako „zasady”, „walki klas” czy „nowego człowieka” - totalnego „pragmatyka”.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że serce cywilizacji chrześcijańskiej silniej dziś bije w Ameryce niż w Europie. Miejmy nadzieję, że ten cywilizacyjny regres jest tylko przejściowy...

MARIAN MISZALSKI



ze świata

□ Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do Grecji, Syrii i na Maltę. W Grecji zaapelował do wyznawców prawosławia o pojednanie. Część prawosławnego duchowieństwa przeciwstawiła się tej pielgrzymce.

□ Ośmiu żołnierzy macedońskich zginęło z rąk albańskich separatystów. Armia Macedonii zaatakowała niektóre wioski na pograniczu z Kosowem, usiłując je odbić z rąk terrorystów.

□ Zapowiedź budowy przez USA systemu obrony przeciwrakietowej wywołała furię Chin i niezadowolenie Moskwy. Rosja jednak jest gotowa podjąć ze Stanami Zjednoczonymi konsultacje w tej sprawie. Budowa systemu ABM uczyniłaby z atomowego arsenału Chin, który liczy 300 głowic nuklearnych, bezużyteczne żelastwo.

□ Izrael i Palestyna ogłosiły o zawarcię porozumienia w sprawie „obustronnego zawieszenia broni”. Wkrótce mają się też rozpocząć negocjacje, ale incydenty nadal trwają.

□ Niemcy zaproponowały zmiany w funkcjonowaniu UE. Wg tych propozycji Komisja Europejska stawałaby się praktycznie europejskim rządem.

□ Przewodniczący litewskiej Partii Konserwatywnej, b. prezydent V. Landsbergis oświadczył, że Konstytucja 3 Maja powinna być także świętem dla Litwy, a dzień jej proklamacji powinien zostać uznany za państwowe święto, tak jak w Polsce.

□ Przebywający w belgradzkim areszcie S. Miłoszowicz odmówił przyjęcia aktu oskarżenia przygotowanego przez trybunał ONZ.

□ Premier Czech M. Zeman zdymisjonował swojego ministra obrony V. Vetchego za bezczynność w zaopatrywaniu armii w nowy sprzęt. Armia Czech przeżywa obecnie spory kryzys finansowy z powodu złe zaplanowanego budżetu. Nieoficjalnie mówi się, że dymisję wywołały także plany sprzedaży czeskiej broni do Chin.

□ W czeskiej elektrowni atomowej w Temelinie doszło do awarii i czasowego jej wyłączenia. Austria ponownie zażądała całkowitego zamknięcia tych zakładów.

□ Trzy osoby zginęły podczas manifestacji na Filipinach. Prezydent kraju wprowadziła stan wyjątkowy i postawiła w stan gotowości wojsko i policję.

□ Do 1000 osób mogło zginąć podczas zamieszek w Algierii, gdzie przeciw żądającym swobody kulturalnej Berberom wyprowadzono wojsko.

□ Sto pierwszych dni prezydentury G. W. Busha zostało ocenionych przez Amerykanów bardzo pozytywnie. 63% aprobaty stawia jego notowania wyżej niż w analogicznym czasie prezydentury Clintona.

□ Żydowskie lobby „restytucji mienia żydowskiego” w Polsce chce wprowadzenia sankcji przeciw polskiemu przewoźnikowi PLL „Lot” w stanie Nowy Jork.

□ USA ostrzegły Ukrainę przed możliwością wprowadzenia sankcji za brak poszanowania „własności intelektualnej”. Chodzi o masowe piractwo płyt i podrabianie licencyjnych lekarstw w tym kraju.

□ Partia cara Bułgarii Symeona II wystartuje w wyborach parlamentarnych wykorzystując mały fortel. Po odmowie sądowej rejestracji partii założonej przez cara, stanął on na czele koalicji dwóch małych partii, które wcześniej uzyskały zgodę rejestracyjną i zaproponowały emigracyjnemu monarsze przywództwo.

□ Chiny odrzuciły amerykańskie oskarżenia dotyczące prześladowań religijnych w tym kraju. Jak zwykle Pekin powołał się na swoje „wewnętrzne sprawy”.

□ Czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych oblicza, że ok. 200 tys. nielegalnych imigrantów, głównie z Sri Lanki, Albanii, Chin i republik b. Związku Sowieckiego oczekuje w tym kraju na przetrzepanie do Niemiec lub Austrii.

□ Sześciu członków Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zostało zabitych w Kongu. Padli oni ofiarą którejś ze zwaśnionych band toczących wojny plemienne.

□ Walijszczyki grożą bojkotem brytyjskiego spisu powszechnego, ponieważ w spisowych rubrykach nie ma miejsca dla zaznaczenia swojej odrębności narodowej.

Premier Wielkiej Brytanii T. Blair oświadczył, że epidemia pryszczycy w tym kraju została opanowana.

□ Pracownicy koncernu Motorola są oburzeni zachowaniem swoich szefów, którzy na trzy tygodnie przed zamknięciem zakładów w Szkocji, które zatrudniały 3 tys. osób, przyznali sobie wielomilionowe premie.

□ Ministerstwo finansów Niemiec zamierza od tego roku ograniczyć bardzo wysoką pomoc dla wschodnich landów, która płynęła tam szerokim strumieniem od czasu przyłączenia terytorium b. NRD.

□ Niemiecy przemysłowcy uważają, że strefa wolnego handlu w obydwy Amerykach zagrozi interesom UE, która do tej pory miała dobre układy handlowe z Ameryką Łacińską, o obecnie może przestać być konkurencyjną dla USA.

□ Sondaż w krajach UE na temat akceptacji Polski w Unii twierdzi, że 44% nie ma nic przeciwko jej poszerzeniu o Polaków, a „przeciw” jest 36%. W Niemczech „za” jest 37%, a „przeciw” 47%; we Francji „za” - 33% i „przeciw” aż 51%. Najlepiej widzą nas Szwedzi - 68% zwolenników przyjęcia Polski do UE i tylko 19% przeciwników oraz Dania, Grecja i Holandia. Z dużych państw tylko Włochy mają przewagę opinii pozytywnych - 58% „za” i 25% „przeciw”.

□ Amerykańscy eksperci potwierdzili, że szczątki ludzkie znalezione pod Kijowem to ciało zamordowanego dziennikarza Gongadze. Ukraińska opinia uważa, że decyzję o zabójstwie wydał pośrednio prezydent Kuczma.

□ W Bratysławie doszło do spotkania przedstawicieli państw ubiegających się o wejście do NATO. Do stolicy Słowacji przybyli Albańczycy, Słoweńcy, Bułgarzy, Chorwaci, Estończycy, Litwini, Łotysze, Rumunii i Macedończycy.

ŚWIĘTA RITA

PATRONKA OD SPRAW TRUDNYCH I BEZNADZIEJNYCH

Chociaż Rita od poczęcia przeznaczona była dla Boga, droga jej życia nie była prosta ani łatwa, obfitowała w ciężkie próby i doświadczenia twardego, codziennego życia. Wbrew swojej woli została żoną, a następnie matką. Dopiero jako wdowa wstąpiła do klasztoru, aby oddać swe życie Bogu - tak jak pragnęła od dziecka. Rita przyszła na świat w 1381 r. w wiosce Rocca Porena we włoskiej prowincji Umbria. Rodzicami Rity byli: Amata i Antoni Lotti, których mieszkańcy wioski nazywali „ludźmi przynoszącymi pokój”. To do nich bowiem przychodzili skłóceni sąsiedzi, aby Antonio rozstrzygał spory, godził zwaśnionych, zaprowadzał między nimi pokój. Cieszyli się wielkim szacunkiem wśród mieszkańców wioski. Jednakże ich szczęście nie było pełne, gdyż przez dwanaście lat wspólnego pożycia nie mieli potomstwa. Ale Bóg wysłuchał ich prośb i Amata spodziewała się dziecka. Antoni pragnął syna, ale ona pracując w ogrodzie usłyszy głos: „Nie bój się Amato, urodzisz dziewczynkę. Oboje z Antonim bardzo ją pokochacie. Ale Bóg ukocha ją jeszcze bardziej... Tę dziewczynkę nazwiesz Rita, na cześć św. Margerity. Dla niej to zdrobniałe imię stanie się wielkim imieniem”. W maju 1381 r. w rodzinie Lotti przychodzi na świat dziewczynka. Pierwszym znakiem tego, że Bóg ukochał małą Ritę jest zdarzenie, które miało miejsce, gdy Amata i Antoni pracowali w polu, a mała Rita leżała obok w wiejskiej kolebce. Przechodził tamtędy zniwiarz z sąsiedniego pola, który się zranił kosą. Z rany obficie spływała krew. Nagle usłyszał bzykanie pszczoł wokół śpiącego dziecka. Odruchowo zaczął odganiać pszczoły, zapominając przy tym o zranionej ręce. Pszczoły krążyły wokół twarzyczki dziecka, wiskając się mu do ust. Rozbudzona Rita nie płacze, pszczoły nie robią jej nic złego. Zniwiarz widząc, że jego pomoc jest nie potrzebna, cofa rękę, którą usiłował przepędzić pszczoły i nagle zdaje sobie sprawę z tego, że jest ona zupełnie zdrowa: nie ma nawet śladu zranienia. Chęć obrony Rity spowodowała cudowne uzdrowienie. Rita od dzieciństwa pragnęła poświęcić swe życie Bogu. Jednakże rodzice wydali ją za mąż za Pawła de Ferdinanda Mancini. Nie cieszył się on wśród mieszkańców wioski dobrą sławą. Znany był w okolicy jako awanturnik, nie stronił też od kobiet, przyjaźnił się z szefem zbrojnej bandy, lubił pić. Rodzice Rity jednak uważali, że czasy są niepewne, a przy odważnym, choć brutalnym mężu Rita znajdzie zabezpieczenie byt materialny, a w razie potrzeby obronę. Rita protestowała, błagała rodziców, aby swe życie mogła bez reszty oddać Bogu. Jednakże był to XIV w. i dzieci musiały być bezwzględnie posłuszne woli rodziców. Rita została żoną Pawła. Swoje małżeństwo poświęciła z pokorą w intencji wymodlenia i wybłagania u Boga jego nawrócenia na wiarę i nakłonienie go do

lepszego, szlachetniejszego życia. Paweł jednakże traktował żonę z okrucieństwem. Rita w pokorze znosiła wszystko, spełniała jego żądania i gorąco modliła się o jego nawrócenie. Paweł nie mógł zrozumieć, że mimo tego, iż jest dla żony okrutny i niesprawiedliwy, Rita z oddaniem i poświęceniem, bez słowa skargi spełnia jego żądania, a nierazko znosi upokorzenia z pokorą i ufnością. Na świat przyszli dwaj synowie - bliźniacy. Paweł uszczęśliwiony, że jego marzenia o potomstwie spełniły się, łagodnieje, staje się lepszy dla żony, kocha synów. Radość trwa krótko. Paweł, prawdopodobnie w wyniku porachunków jeszcze z okresu swego hulastycznego życia, zostaje napadnięty i śmiertelnie pobity. Świadkowie zeznali, że przed śmiercią czule wspominał Ritę, synów i modlił się. Obolała Rita wyraża wdzięczność Panu Bogu, że ją wysłuchał i mąż jej umarł jako chrześcijanin. Spotkają się w niebie. Tymczasem synowie Pawła poprzysięgli zemstę. Rita modli się o ducha przebaczenia u swoich synów. Wkrótce obaj synowie zostają powaleni nieznaną chorobą i umierają. Jednakże dzięki modłom matki w godzinie śmierci przebaczą zabójcom ojca. W chwili otrzymywania sakramentu chorych kolejno wypowiadają słowa kierowane do Jezusa ukrzyżowanego: „Przebac nam, jak i my też przebaczymy zabójcom naszego ojca”. Rita rozdarta bólem z powodu utraty synów, a jednocześnie pełna wdzięczności, że synowie odeszli bez uczucia zemsty w sercu, wznosi do Boga dziękczynne modły. Teraz Rita widzi jasno swoją drogę: pójdzie do klasztoru, aby spełnić marzenie swego życia i oddać się bez reszty na służbę Bogu. Wie, że jej powołaniem jest zgromadzenie sióstr augustianek w klasztorze św. Marii Magdaleny w Cascia. Innego jednak zdania jest przełożona sióstr. Rita ma już 40 lat, była żoną, matką - co jest niezgodne z reguliną zakonu i z przyjętymi zwyczajami. Trzykrotna stanowcza odmowa nie zraża Rity. Jest głęboko przekonana, że właśnie tu, w tym klasztorze jest jej miejsce. Głęboko w sercu przywołuje słowa Ewangelii: „Kończcie, a będzie wam otworzone”. Gorąco modli się do św. Jana Chrzciciela i pewnej nocy w cudowny sposób dostaje się do wnętrza klasztoru przy szczelnie zamkniętych drzwiach. Matka przełożona i siostry zakonne musiały ulec, widząc w tym wolę Bożą. Rita zostaje przyjęta do nowicjatu. Rozpoczyna się dla niej nowy rozdział życia. Jest zakonnicą posłuszną i pokorną wobec przełożonej i sióstr. Wszystkie polecenia, nawet wydawałoby się pozbawione sensu, wypełnia z pokorą. Znany jest fakt z życia klasztorowego, kiedy przełożona, aby wypróbować posłuszeństwo Rity, poleca jej podlewać dawno uschnięty patyk, będący kiedyś krzakiem winnym. Pomimo bezsensowności polecenia Rita sumiennie idzie z konewką rano i wieczorem, aby wykonywać polecenie przełożonej. Siostry kpiąco i z ironią patrzą na te codzienne czynności nowej zakonniczki. Ale pewnego wieczoru siostry zauważają z ogromnym zdziwieniem, że patyk ożył. Zaczęły pojawiać się na nim listki, by wkrótce stać się cudowną winnicą siostry Rity, obfitującą w dorodne owoce. Takich cudownych znaków pojawiało się wiele wokół Rity.

Rita była posłuszna, pokorna, w pełni oddana na służbę Bogu i bliźnim - biednym i chorym; służyła im z całego serca. Oni garnęli się do niej i zwracali z przeróżnymi prośbami. Już za swego życia zasłynęła jako osoba, za której przyczyną Bóg zsyła wielkie łaski na tych, którzy o nie proszą. Rita ubłagała także u Boga o stygmat, aby mogła być bliżej cierpiącego, ukrzyżowanego Chrystusa. Otrzymała ranę z ciernia, którą nosiła na swym czole. Ranę ropiejącą, z odrażającym zapachem nosiła z wdzięcznością aż do śmierci. Stosowała ciągle posty i przeróżne umartwienia, aby ubłagać u Boga odkupienie win grzeszników. Za jej przyczyną jeszcze za życia działo się wiele cudownych zdarzeń i uzdrowień. Była uwielbiana i czczona.

Rita umarła 22 maja 1457 r. W 1900 r. papież Leon XIII zaliczył ją w poczet świętych. Zadziwia ona różnorodnością swoich ciężkich i bolesnych przeżyć, umiłowaniem modlitwy, ideału przebaczenia, pokory, współczuwania z Chrystusem ukrzyżowanym oraz całkowite zdanie się na wolę Bożą. Jest znana na całym świecie i ma niezliczonych czcicieli, którzy doświadcza jej opieki, uważając ją za orędowniczkę w sytuacjach trudnych i beznadziejnych. Szczególną czcią otaczana jest we Włoszech, w Ameryce Południowej i na Filipinach.

W Polsce św. Rita czczona jest w kościele Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu, gdzie po prawej stronie ołtarza głównego znajduje się jej obraz, a także w Krakowie, gdzie w kościele św. Katarzyny znajduje się piękna figura św. Rity.

We Francji istnieje wiele miejsc, gdzie wierni oddają św. Ricie swą cześć. Do najsłynniejszych należy sanktuarium św. Rity w Nicei przy 1, rue de la Poissonnerie. W Paryżu istnieje kilka sanktuariów, w których święta z Cascia zbiera swych wiernych czcicieli, m.in. w IX Paryżu przy 65, Bd de Clichy.

Liturgiczne wspomnienie św. Rity obchodzimy 22 maja, w dniu jej narodzin dla nieba. Pamiętają o tym czciciele św. Rity, która niejednego z nas w dramatycznej sytuacji życiowej uratowała i pomogła w rozwiązywaniu spraw trudnych czy wręcz beznadziejnych. Jest naszą wielką rzeczniką w niebie i wyprasza dla nas wiele łask. Pamiętajmy o jej orędownictwie wtedy, kiedy życie nas boleśnie doświadcza. Nie jesteśmy sami - mamy naszą orędowniczkę w niebie, św. Ritę.

TERESA BŁAŻEJEWSKA
NA PODSTAWIE: Jo Lemoine „Rita. Święta od
spraw trudnych i beznadziejnych”,
Kraków 1994.

polemiki

LEW RYKNAŁ - POGROMCY UCIEKLI

W przededniu II Zjazdu Polonii, „Gazeta Wyborcza” przygotowała skandal. Pretekstem stała się wypowiedź prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwarda Moskala, który przypomniał Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu, że w czasie niemieckiej okupacji był treuhanderem, czyli mężem zaufania władz niemieckich, zarządzającym mieniem pożydowskim. A przypomniał dlatego, że Nowak-Jeziorański bardzo nalegał, by „naród polski” przeprosił „Żydów” za zbrodnię w Jedwabnem. Ponieważ „Gazeta Wyborcza” jest głównym impresario na Polskę Jana Tomasa Grossa, który „naród polski” o tę zbrodnię oskarżył w książce „Sąsiedzi”, więc związek przyczynowy nietrudno odkryć.

Ale obrona dobrego imienia Nowaka-Jeziorańskiego była dla „Gazety” i jej redaktora naczelnego Michnika tylko pretekstem do przeprowadzenia operacji znacznie ambitniejszej. Chodzi o to, że Michnik „czuje się powołany” do cywilizowania narodu polskiego, to znaczy do narzucania mu sposobu myślenia zgodnego z zasadami politycznej poprawności. Nie jest to nic specjalnie nowego; w czasach stalinowskich naród polski był tresowany na „ludzi sowieckich”, no a teraz powiały inne wiatry, więc Michnik postanowił wytresować nas w politycznej poprawności. Tresura, jak wiadomo, polega na tym, by tresowany słuchał swego pogromcy i właściwie reagował na każde jego skinienie. „Gazeta Wyborcza” próbuje tej tresury już od wielu lat ze zmiennym szczęściem, bo w wielu środowiskach trwa opór przeciwko tym uzurpatorskim próbom przejmowania „rządu dusz”. W odniesieniu do Polonii operacja ta jest jeszcze trudniejsza, więc nic dziwnego, że ambitny Michnik potraktował Zjazd, a więc zebranie przedstawicieli Polonii w jednym miejscu, jako znakomitą okazję do wypróbowania swoich metod.

W ramach przygotowań do tego przedsięwzięcia „Gazeta” natychmiast obłożyła anatemą prezesa Moskala, wyrażając zarazem przekonanie, że „nikt” nie poda mu ręki i tak dalej, a najlepiej, jeśli Zjazd zostanie w ogóle zbojkotowany przez najwyższe władze Rzeczypospolitej. Natychmiast zgłosili się usłudni „intelektualiści” z wyrazami nieubłaganego potępienia. Dołączył do nich prezydent Kwaśniewski i minister spraw zagranicznych, Bartoszewski. Premier Buzek, swoim zwyczajem, wahał się, co ma zrobić, bo z jednej strony zwyczajnie boi się Michnika, ale z drugiej - bał się też zrobienia afrontu całej Polonii. Tymczasem termin Zjazdu zbliżał się nieuchronnie, a na domiar złego prezes Moskał całkowicie zlekceważył Michnikową anatemę i zapowiedział swoje przybycie.

Kwaśniewski gdzieś się zapodział i dopiero dzięki telewizji dowiedzieliśmy się, że odnalazł się w Chorwacji, skąd zachwalał turystyczne walory tego kraju, jakby został specjalnie wynajęty do ich promocji. Bartoszewski też ostentacyjnie na Zjazd nie przybył, pokazując tym samym, że służbę u Michnika ceni sobie wyżej, niż służbę Rzeczypospolitej, której, bądź co bądź, jest urzędnikiem. Skoro tak wybrał, to oczywiście nic na to poradzić nie możemy poza tym, by w takim razie Michnik płacił mu pensję i pokrywał wydatki reprezentacyjne. Hamletyzujący premier Buzek w końcu na Zjeździe się pojawił, więc pozory zostały uratowane.

Jednak najboleśniejszy cios treserskim planom redaktora Michnika zadali sami uczestnicy II Zjazdu Polonii, urządzając prezesowi Moskałowi owację na stojąco. Był to wymowny sygnał, że Polonia ani myśli poddawać się Michnikowej tresurze. Lew ryknał i niedoszły kandydat na pogromcę czmychnął jak niepyszny. Polonia jeszcze raz pokazała skołowanemu narodowi tubylczemu, że przed Michnikiem wcale nie trzeba kucać, bo w gruncie rzeczy jest to papierowy tygrys. Wykorzystując sprawę Nowaka-Jeziorańskiego usiłował on narzucić Polonii własne kryteria i własną hierarchię, w której pozycję wyznacza umiejętność śpiewania w chórze pod batutą „Gazety Wyborczej”. Tymczasem Polonia wyraźnie dała do zrozumienia, że zamierza przemawiać własnym głosem, tak, jak robiła to dotychczas, bez dostrajania się do aktualnych przebojów warszawskich „salonów”, zwłaszcza takich, w których nie ma podłogi.

Bardzo pożyteczna była też przedstawiona na Zjeździe krytyka instrumentalnego traktowania Polonii przez władze RP. Dobrze, że te słowa zostały szczerze powiedziane, bo może skłonią one warszawskich mężyków stanu do opamiętania. Może wreszcie zrozumieją oni, że Polacy mieszkający za granicą, to ludzie wolni, którzy swoje zainteresowanie Polską fundują na uczuciach patriotycznych. Ze wszelkie próby dyrygowania nimi, narzucania im przywiezionych w teczach przywódców czy wreszcie żalosne próby tresowania przy pomocy Michnika i jego „Gazety”, która akurat robi w Polsce politykę niemiecką, do niczego dobrego nie doprowadzą. Ze współpraca z Polonią może rozwijać się wyłącznie na gruncie poszanowania autonomii jej własnych organizacji, jej autentycznych przywódców i jej własnego punktu widzenia, również na sprawy krajowe. Ze warunkiem rozwoju tej współpracy jest również zaufanie do władz Rzeczypospolitej, oparte na przekonaniu, iż troszczą się one naprawdę o interes narodu i państwa, a nie tylko o opinię w „prasie międzynarodowej”, która przecież wcale nie musi służyć polskim interesom, a raczej próbuje nas tresować w służbie interesów obcych.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ

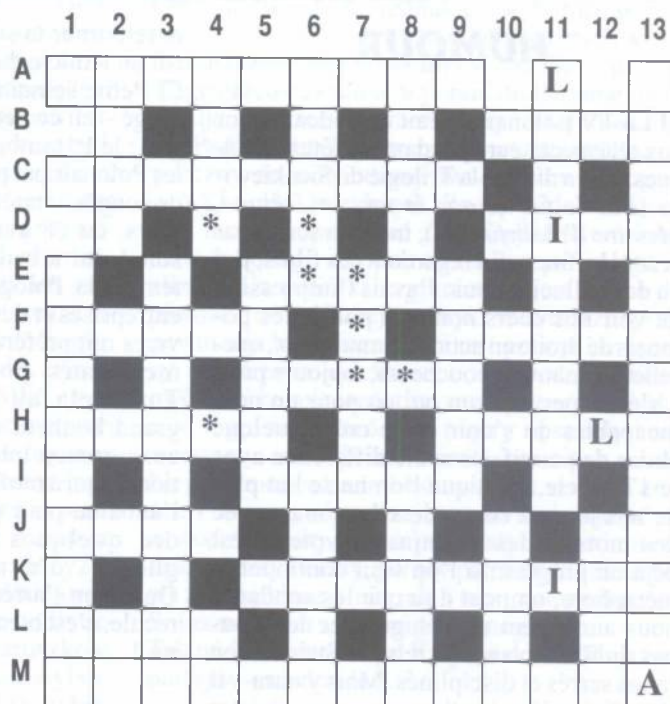
KRZYŻÓWKA Z KWIATEM

- PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo: A-1. Kwiat jak imię kobiece; B-10. Długowieczne drzewo liściaste; C-1. Kwiat z państwem w nazwie; D-10. Obraz bez wartości artystycznej; E-5. Balkon na dachu; F-1. Opera Pucciniego; E-9. Arbuz; G-5. Kwiat - symbol czystości panieńskiej; H-1. Izba szkolna; H-9. Surówek dla zielarza; I-5. Wydzielana porcja żywnościowa; J-1. Zjawisko atmosferyczne; K-5. Szczodrozeniec; L-1. Kuzyn wrony; M-5. Szczegółowy zapis nutowy.

Pionowo: 1-E. Kwiat z liczbą w nazwie; 2-A. Unikat; 3-E. Roślina - dekoracja wiązanek; 4-A. Rodzic; 5-E. Dawna moneta srebrna; 6-A. Ustalona zasada, reguła; 6-I. Meksykański sukulenty; 7-E. Prehistoryczne narzędzie krzemienne o wąskim ostrzu; 8-A. Kurzy „produkt”; 8-I. Azjatycki drapieżnik z rodziny psów, hodowany jako zwierzę futerkowe; 9-E. Usterka w towarze; 10-J. Pisemny dowód odbioru towaru; 11-A. Szkarłupień; 12-J. Długowieczne i wiecznie zielone drzewo iglaste; 13-A. Wczesnowiosenny kwiat; knieć.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)





LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES PAROLES S'ENVOLENT

Du 28 avril au 3 mai, s'est tenu en Pologne le congrès de la « Polonia ». Sous ce vocable on regroupe généralement les Polonais résidant à l'étranger, c'est-à-dire hors des frontières de la Pologne, et les ressortissants des autres pays d'origine ou d'ascendance polonaise. L'émigration polonaise dans le monde n'est pas monolithique. Il y a beaucoup de différences, ne serait-ce qu'entre ceux vivant à l'Ouest qui ont émigré, c'est-à-dire qui ont quitté leur pays volontairement pour différentes raisons personnelles, en particulier économiques ou politiques, et ceux vivant à l'Est. Ces derniers, du jour au lendemain, sans bouger de leur lieu de résidence, sont devenus des étrangers chez eux par le simple jeu du glissement des frontières. Il ne faut pas oublier non plus ceux dont les ancêtres, proches ou lointains, ont été déplacés et maintenus de force sur des terres inhumaines. Les problèmes et les difficultés des uns et des autres ne sont donc pas comparables. Globalement, d'après les estimations, nous serions quinze millions hors de la mère patrie, répartis dans le monde entier, dont environ un million en France. On nous trouve partout, même dans les coins les plus reculés et les plus perdus du monde. Un jour, quelqu'un a dit à la télé que pour voyager dans le monde il fallait connaître deux langues : l'anglais, comme langue de communication universelle, et le polonais parce qu'on pouvait toujours rencontrer un compatriote quelque part sur la planète. Quinze millions, cela représente 38% de la population polonaise « intra-muros ». Cela paraît beaucoup. Combien d'entre eux ressentent encore réellement une attache avec leur pays, celui de leurs parents ou de leurs

ancêtres ? Le congrès qui vient de s'achever est le deuxième après le premier d'après-guerre qui s'est tenu en 1992. Ces rencontres sont trop peu fréquentes pour qu'elles aboutissent à quoi que ce soit. Ce deuxième congrès arrive trop tard après le précédent car en près de dix ans les choses ont évolué et les problèmes ne sont plus les mêmes. On a entendu les officiels polonais dire que nous étions la carte de visite du pays à l'étranger et que notre expérience et notre acquis les intéressaient. On a entendu les représentants des organisations des Polonais de l'étranger critiquer l'État polonais pour le manque d'intérêt du pays pour notre expérience et notre acquis. Pour dire cela, ce n'était vraiment pas la peine de réunir tant de monde pendant tant de temps. Un certain nombre de motions ont été adoptées par les participants, plutôt des vœux pieux car en réalité rien de concret n'est sorti du congrès, pas de programme, pas de véritable plan d'action pour rapprocher la communauté polonaise de l'étranger de son pays d'origine et instaurer une coopération efficace. Pourtant, l'événement était de taille et a fait la une de tous les journaux et de toutes les chaînes télévisées, tant publiques que privées. En lisant et en regardant les informations rapportées par les médias, je n'ai pas pu m'empêcher de me poser plein de questions. D'où sont sortis les délégués au congrès ? Comment ont-ils été choisis ? Ont-ils été désignés démocratiquement pour y participer ? En outre vu d'ici, en regardant tous ces gens, j'avais l'amère impression d'assister à une rencontre de clubs du troisième âge. Cela peut paraître dur, mais il n'y avait pratiquement que des seniors, pas de jeunes. Ceux-ci ne viendront que s'ils y voient un intérêt, c'est-à-dire s'il y a des propositions concrètes et pas que des belles paroles.

HUMOUR

□ La TV polonaise a fait un cadeau en or aux téléspectateurs pendant les fêtes de Pâques. Elle a diffusé la Trilogie de Sienkiewicz (*Par le feu et par le fer, Le Déluge, Messire Wołodyjowski*), mise en scène par Jerzy Hoffman. En regardant ces films, j'ai eu des hallucinations. J'avais l'impression de voir nos chers hommes politiques polonais de droite en action : tumultueux, querelleurs, mauvais coucheurs, toujours prêts à s'écharper pour un oui ou pour un non, incapables de s'unir et de créer quelque chose de positif. La seule différence avec le 17^e siècle, c'est que l'on ne se bat plus de nos jours à coups de sabre, mais avec des mots et des bulletins de vote. C'est déjà un progrès. Si l'on veut continuer la métaphore, on peut dire que les sondages nous annoncent un déluge avec les troupes du SLD avançant, tels les Suédois, en rangs serrés et disciplinés. Mais y aura-t-il cette fois-ci un bastion qui saura résister

et retourner la situation ? Au secours ! Y a-t-il un Kmicic dans la salle ?

□ Petite semaine – ou long week-end prolongé – en ce début de mois de mai en Pologne : le 1^{er} tombant un mardi et le 3 un jeudi, les Polonais ont pu, avec seulement trois jours de congés, s'arrêter de travailler pendant neuf jours, du 28 avril au 6 mai, et profiter du soleil qui a brillé sur le pays. Pendant ce temps, la Pologne a tourné au ralenti, des entreprises et des services ont préféré fermer leurs portes. Tout cela au plus grand bonheur de la concurrence internationale qui a profité de l'aubaine pour prendre quelques longueurs d'avance. Quand on s'arrête, on recule, c'est bien connu !

karinki z kalendarza

„MYŚLĘ O WASZEJ DZIAŁALNOŚCI...”

Na 50. rocznicę powstania Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Jan



Paweł II przesłał telegram z błogosławieństwem. Papież napisał m.in.: „Myślę także o Waszej działalności i pracy kombatanckiej, która miała na celu wyłącznie troskę o Polskę wolną i niepodległą. Za tych wszystkich, którzy już odeszli od nas do wieczności, modlimy się gorąco i polecamy ich miłosierdziu Bożemu”. Niestety, każdy niemal tydzień przynosi smutne wieści: odchodzi na wieczną wartę polscy żołnierze okresu II wojny światowej, ci z kraju i ci ze środowisk polonijnych.

Mija 55 lat od dni 23-24 maja 1946 roku. Wówczas to, podczas I Zjazdu Delegatów w „Orle Białym” w Londynie, nastąpiło powołanie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Jeszcze nie zakończyła się demobilizacja wszystkich formacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a wielu byłych żołnierzy wahało się z podjęciem życiowej decyzji: zostać na obczyźnie czy wracać pod rząd polsko-sowieckie. W najgorszej sytuacji byli rodacy spoza tzw. linii Curzona, z ziem wcielonych do ZSRR. Pozostający potrzebowali pilnie pomocy w tym trudnym momencie, by rozpocząć żywot cywilny i znaleźć pracę, co dodatkowo utrudniał brak znajomości miejscowego języka. Starania te wspierało Naczelne Dowództwo, czego dowodem była obecność w londyńskim „Orle Białym” gen. Stanisława Kopńskiego. Przyjęto wtedy statut SPK, jako organizacji służącej zespoleniu

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

„wysiłeków dla dobra Polski i ogółu członków w dziedzinie ideowej, kulturalnej, opieki społecznej i gospodarczej”. Rozpoczęło się tworzenie oddziałów, najpierw w Wielkiej Brytanii, potem we Francji, Niemczech, Kanadzie, USA i innych krajach. Szybko przybierało okęgów i kół, domów kombatanta, także sklepów, warsztatów, kaplic. W Szkocji prowadzono nawet farmę jako zaplecze polskiej szkoły rolniczej. Rozbudowano formy pomocy, od finansowej po zdrowotną, nad wdowami i sierotami, inwalidami, osobami niezdolnymi do pracy. Przez cały czas pamiętano także o rodzinach w kraju. Tej troski nie można przeliczyć tylko na funty, dolary, franki, bo najcenniejszymi jej składnikami były dary serca. A jeszcze wspomnieć trzeba o świetlicach, bibliotekach, wspieraniu szkolnictwa polskiego, sportu, własnych wydawnictwach. SPK odgrywało bardzo istotną rolę w stabilizowaniu sytuacji politycznej wśród nowej emigracji (przykładem apele o zgodę), organizowaniu obchodów rocznicowych i świąt państwowych, akcji protestacyjnych.

W miarę upływu lat rola SPK wzrastała, w szeregów tej organizacji wychodzili nowi liderzy polskiej emigracji politycznej. To oni podjęli w latach 80. trud nawiązywania kontaktów z kręgami niepodległościowymi w kraju, a potem i z uciemiężonymi rodakami w ZSRR. Stawili się licznie w Warszawie podczas Światowego Zjazdu Kombatanów Polskich w połowie sierpnia 1992 r., przeżyli radość powitań dawnych kolegów. Od tej chwili struktury SPK powstawały w III RP, potem także na Litwie, Białorusi, Ukrainie. Pamiętam i ja te niezwykle spotkania, długie opowieści rodaków.

Trudno w krótkim tekście opisać dokonania osób z SPK w poszczególnych krajach, wskazać na imiona i nazwiska, miejscowości, inicjatywy. Najważniejsze, że są to wciąż aktywne środowiska, choć mija 55 lat. Prawdę mówiąc, ci co tak chętnie świadczyli pomoc, dziś często sami jej potrzebują od młodszych. Nie można zmarnować dorobku Stowarzyszenia Polskich Kombatanów, a na pewno trzeba lepiej go udokumentować.

ADAM DOBRŃSKI



własnym głosem z Polski

W tym roku Polacy będą mieli poważny orzech do zgryzienia. Komu oddać władzę, aby ją rzetelnie sprawował?

Przypuszczam niestety, że znów staniemy przed dylematem wyboru mniejszego zła. Z tym, że już w tej chwili większość rodaków za mniejsze zło uważa dopuszczenie do władzy lewicy. Prawica zgodnie z przewidywaniami zapłaci za przeprowadzenie reform spadkiem popularności, ale może jeszcze wyższą cenę zapłaci za wewnętrzne swary i kłótnie. Kogo więc poprzeć, aby w negocjacjach z Unią Europejską godnie strzegł naszych narodowych interesów? - oto jest pytanie. To, że do Unii wejść musimy, gdyż w przeciwnym wypadku - mimo, iż geograficznie znajdujemy się w środku Europy - zostaniemy zmarginalizowani, sami przesuniemy się na peryferie cywilizacyjne, nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. Pomyślnym znakiem jest fakt, że dotąd żadne państwo, które przystąpiło do Unii raczej na tym nie straciło, a wiele zyskało. Dlatego w naszym przypadku miałyby być gorzej? Dlatego, że zdarzają się wyjątki. Bo Niemcy przez całe wieki prowadziły militarną ekspansję na wschód, a teraz mogą pokojowym *Drang nach Osten* najpierw wykupić naszą ziemię, a potem nas zwasalizować. Oby zamiast brutalnej rzeczywistości i dziennikarskiej rutynowej przenikliwości były to jedynie starcze urojenia. Na szczęście jest takie państwo w Europie, na które zawsze możemy liczyć, że będzie Niemców powstrzymywało przed utrwalaniem swych wpływów na Wschodzie. Tym państwem jest... Francja. A Polacy przebywający w tym kraju mają święty obowiązek tę pożyteczną dla nas postawę Francuzów wspierać i utrwalać. Moi kochani Czytelnicy, liczę na Was! Wracając natomiast do sedna dzisiejszego tematu czyli do wyborów, uważam, że ponieważ reputacja wszystkich krajowych polityków lub prawie wszystkich, bardzo ostatnio ucierpiała - a dlaczego, długo by o tym mówić i pisać - podejrzewam, że kiedy jesienią moi rodacy znajdą się przy urnie nie będą zanadto zwracać uwagi na ideowy wizerunek kandydatów na posłów i senatorów, lecz na ich osobiste cechy charakteru, na ich format osobowościowy, na przyzwoitość, rzetelność, inteligencję, może i na wykształcenie, a przede wszystkim na to, czy będą w stanie dać gwarancję dbałości o interesy państwa. Podejrzewam, że dotychczasowa popularność niektórych polityków nie przysporzy im głosów wyborców, wprost przeciwnie: znani liderzy spotkają się z niechęcią publiczności głosującej. Przypuszczam, obym się mylił, że najwięcej głosów stracą przywódcy AWS, a to dlatego, że jako członkowie partii sprawującej władzę zignorowali ludzi starych, którym w swoim czasie obiecywano podwyżki rent i emerytur od lutego br., a tymczasem rzecz przesunięto na czerwiec, nie wysyłając się nawet na szersze wyjaśnienie motywów tej decyzji. Rzecznik obecnego rządu jest najbardziej milczącym facetem na dzisiejszej scenie politycznej, a lekceważenie pamiętliwych starszaków, którzy stanowią prawie jedną trzecią wyborców w naszym kraju jest naprawdę dużym błędem politycznym.

Podwyżka czerwcową, jeżeli w ogóle do niej dojdzie, nie zniweluje tego błędu i nie przywróci życzliwości ludzi starych, gdyż tegoroczny wzrost cen znacznie wyprzedza wysokość podwyżek rent i emerytur. A od ludzi biednych, ba, coraz biedniejszych, nie można spodziewać się poparcia.

Dlatego kandydaci Unii Wolności pozujący cały czas na gwiazdorów politycznych otrzymają w jesiennych wyborach bardzo małe poparcie? Wiem, ale nie powiem, gdyż zbyt wysoko cenię inteligencję moich Czytelników. Dodam tylko, że autor „Sąsiadów” też się do ich porażki przyczynił.

Eseldowcy, którzy nic nie robią, bo nie muszą, gdyż zwolenników przysparzają im ich przeciwnicy, wbrew oczekiwaniom dostaną jesienią mniej głosów niż się spodziewają. Zaskodzi im na pewno ta chęć na owe potencjalne 80 milionów zł przeznaczone na utrzymanie aparatu partyjnego, za którą to ustawą głosowali w Sejmie, wspólnie zresztą z AWS i UW. Finansowanie partii politycznych przez Skarb Państwa nie cieszy się w Polsce społecznym zrozumieniem ani poparciem i weto czy akceptacja tej ustawy przez prezydenta nie ma tu nic do rzeczy, gdyż w praktyce politycznej najbardziej liczy się weto wyborców. W bogatym kraju finansowanie partii politycznych może rzeczywiście zapobiegać korupcji, w biednym - a Polska niestety jeszcze do takich się zalicza - praktyka ta budzi bardzo dużo kontrowersji. W Polsce najdrożej dla odrodzenia narodowego byłoby, gdyby senatorowie, posłowie i radni w ogóle działali społecznie i nie pobierali żadnych diet za swą służbę społeczeństwu. Poseł czy radny to nie profesja, lecz misja. Tymczasem partie polityczne w Polsce działają cały czas jak za komuny, utrzymując między wyborami dużo etatowych, sówicie wynagradzanych aparatczyków. Przecież oni nikomu nie są potrzebni. Według mnie w przyszłości powinno być tak, że na pół roku przed wyborami powstają Komitety Wyborcze (podobnie jak obecna Platforma Obywatelska, która jednak po wyborach powinna się rozwiązać, a nie zakładać partię), każdy przedstawia swój program i wizję rozwoju kraju i jego przedstawiciele wybrani do Parlamentu realizują go uczciwie przez cztery lata. I to wszystko. Partie polityczne to przybytek dziesiętno-wieczny, no, powiedzmy dwudziestowieczny, ale w XXI wieku to zabytek. Poglądy ideowe każdy dziś może propagować za pośrednictwem internetu, a do tego nie potrzebna jest partia. Od realizowania polityki zagranicznej jest rząd i dyplomaci, od realizacji polityki wewnętrznej i zapewnienia bezpieczeństwa jest policja i urzędnicy, od zdrowia są lekarze, od gospodarki ekonomiści, od bezpieczeństwa zewnętrznego wojsko, a od tego, żeby naród był mądry są szkoły i uniwersytety, nauczyciele i profesorowie, a od dobrego samopoczucia i estetyki jest sztuka i artyści. I to wszystko. Krajem powinni rządzić nie zawodowi politycy, lecz pragmatycy. Powinni rządzić mądrzy Polacy, gorący patrioci, ludzie uczciwi z dużą klasą a nie jakiś tam przewodniczący Sojuszu Miller czy coś podobnego. Tak widzi obraz swego Kraju w dniu 3 Maja bezpartyjny narodo-wiec.

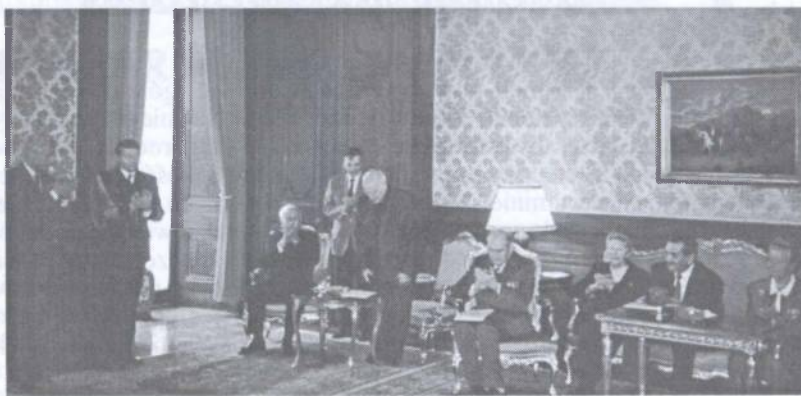
KAROL BADZIAK

NOMINACJA NA KOLEJNE STOPNIE OFICERSKIE

24 kwietnia 2001 roku o godz. 16⁰⁰ w Ambasadzie RP w Paryżu rozpoczęła się uroczysta nominacja na kolejne stopnie oficerskie żołnierzy uczestniczących w walkach o wolność i niepodległość Polski w czasie II Wojny Światowej i w okresie powojennym.

Zgromadzonych w salonach Ambasady RP powitał minister Sławomir Czarlewski. Na uroczystość przybyli byli Ambasador RP w Paryżu, a obecnie wice-minister spraw zagranicznych prof. Stefan Meller, który dokonał uroczystego wręczenia nominacji. Komandor Eugeniusz Cempa, Attaché Obrony przy Ambasadzie RP w Paryżu odczytał akty mianowania:

AWANSE NA WYŻSZE STOPNIE OFICERSKIE
Na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. o szczególnych zasadach, warunkach i trybie mianowania na wyższe stopnie wojskowe żołnierzy uczestniczących w walkach o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej i w okresie powojennym oraz art. 76 ust. 5 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Minister Obrony Narodowej RP niżej wymienionych oficerów mianował na stopień:



1. Podpułkownika - mjr Witolda Kiedrowskiego, Kampania Wrześniowa 1939 r. obóz jeniecki, ZWZ;
2. Kapitana - por. Jana Wolszę, AK.

AWANSE NA I STOPIEŃ OFICERSKI
Na podstawie art. 134 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 grudnia 1997 r. i art. 76 ust. 5 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz w związku z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. o szczególnych zasadach, warunkach i trybie mianowania na wyższe stopnie wojskowe żołnierzy uczestniczących w walkach o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej i w okresie powojennym, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował na stopień:

Podporucznika:

1. sierż. Czesława Krerowicza, Kampania Wrześniowa 1939, 2 Dywizja Strzelców Pieszych, niewola niemiecka; 2. kpr. Jana Gulczyńskiego, 1 Dywizja Grenadierów; 3. kpr. Zbigniewa Sledzińskiego, AK, Powstanie Warszawskie, obóz jeniecki, PSZ na Zachodzie; 4. kpr. Romualda Więckowskiego, Kampania Wrześniowa 1939, PSZ na Zachodzie; 5. szer. Andrzeja Karpińskiego-Carpina, Powstanie Warszawskie; 6. szer. Stanisława Kaszubę, Narwik, Brygada Podhalańska; 7. szer.

Helenę Kolanowską, AK, Powstania Warszaw., obóz jeniecki; 8. szer. Stanisława Mędręłę, 2 Dywizja Strzelców Pieszych; 9. szer. Janusza Niteckiego, NSZ, AK, Powstanie Warszawskie; 10. szer. Olę Owczarek, ZWZ, AK, więzienie i obóz hitlerowski; 11. szer. Teresę Stolarską, AK, Powstanie Warszawskie, obóz jeniecki.

W imieniu nominowanych serdeczne podziękowania przedstawicielom Ambasady RP w Paryżu i władzom Rzeczypospolitej Polskiej oraz wszystkim, którzy przyczynili się do awansu żołnierzy polskich złożył Ks. infułat Witold Kiedrowski.

Całość uroczystości zakończyła lampka szampana, poczęstunek i pamiątkowe zdjęcia.

OPR. KS. TADEUSZ DOMŻAL



Polska - Francja - świat

Od października ubiegłego do marca bieżącego na Abbeville we francuskim departamencie la Somme spadło 780 milimetrów wody deszczowej - czyli tyle, ile przeciętnie spada na ten region w ciągu całego roku. W marcu zarejestrowano 170 mm, w kwietniu niewiele mniej, czyli trzy razy tyle, ile wynosi miesięczna, wiosenna norma dla Francji. Wylała rzeka Somme, podniósł się poziom wód gruntowych i zaczęła się powódź. Między Amiens a zatoką Sommy zalanych zostało 114 gmin, 2800 domów znalazło się pod wodą, ponad tysiąc osób zostało ewakuowanych i zakwaterowanych tymczasowo gdzie indziej. W Abbeville najbardziej dotknięte są dzielnice na południe od rzeki, zwłaszcza dzielnica Rouvroy, w której wody nie opadły od miesiąca ani o milimetr. Mieszkańcy są zrozpaczeni i bezradni: domy, meble, sprzęt gospodarstwa domowego, ubrania, dorobek często całego życia gnije na ich oczach. Ludzie wiedzą, że wody tak szybko nie ustąpią, że na możliwy powrót trzeba będzie poczekać prawdopodobnie kilka miesięcy. Woła nie myśleć o tym, co zastaną w swych mieszkaniach, gdy woda opadnie...

Ludzie, którzy nigdy nie zaznali prawdziwej powodzi nie wyobrażają sobie nawet, jakie robi ona wrażenie, w jaki sposób

wpływa na psychikę. Pierwsze, co uderza, to brak normalnego miejskiego hałasu. Nie słychać przejeżdżających samochodów, przechodzących ludzi, nie słychać śmiechu dzieci, szczekania psów. Wszędzie jest cicho, do uszu dociera tylko monotony plusk wody i nic więcej. Podobno można od tego zwariować. Woda jest na dole, na górze, z każdej strony, człowiek czuje się w niej zamknięty, stłamszony. W błotnistej mazi, poruszać się można tylko w wysokich prawie po pas kaloszach. Lekarze zauważyli, że kalosze te stały się przyczyną wzrostu liczby zachorowań na rozmaite grzybice skóry. Nic na to jednak poradzić w tej chwili nie można. Masy wody kamufłują na razie zapachy, ale strażacy wiedzą, że ryzyko infekcji jest wysokie. Bo woda pochodzi nie tylko z okolicznych mokradł, ale także z piwnic i ścieków miejskich. W wielu miejscach popękały kafelki, w ścianach pojawiły się szczeliny, a w nich roślinność. Trzeba zatkać czym się da wszystkie rury kanalizacyjne, nie ma mowy o tym, by używać umywalki, zlewu, prysznicza czy toalety. Do mycia się ludzie używają miednic, prowizoryczne toalety czyszczone są bez przerwy. Pompy pracują w dzień i w nocy. Nie wszyscy zgodzili się na ewakuację, są tacy, którzy w swój dom włożyli pracę

długich lat i teraz ratują, co mogą, pompując wodę i czyszcząc. Śpią na łóżkach ustawionych na kamiennych podwyższeniach, w nocy co parę godzin się budzą, by sprawdzić, czy pompy są w porządku. W dzień nie zdejmują kaloszy. Gdy wyprowadzają się „na miasto”, spotykają przepływające obok kaczki, czasami łabędzie, widzą w wodzie mnóstwo ryb, a na słupach telegraficznych ślimaki, które schroniły się tam w popłochu. Ktoś opowiada, że w kuchni swego domu znalazł węgorze i żaby. Ktoś inny chwali się, że łowi pstrągi, nie wiadomo jednak, czy to prawda.

Dwa razy dziennie wojskowe ciężarówki dostarczają żywność. Przyjmowane są z wielką radością, ludzie próbują zachować dobry humor, zartują, przekomarzają się. Narodziła się wielka, niecodzienna solidarność. Wszyscy pomagają sobie nawzajem. Ochotnicy, pracownicy merostwa, strażacy, członkowie różnych stowarzyszeń pracują na rzecz poszkodowanych: pocieszają, dożywają, naprawiają, doradzają, zajmują się załatwianiem spraw administracyjnych, przyjmują dary przesyłane z całej Francji. Sytuacja jednak jest bardzo trudna.

Wielu mieszkańców Abbeville załamało się, są tacy, którzy cierpią na bezsenność, depresję, są ogromnie wzburzeni tym, co się stało, szukają winnego. Po okolicy rozszedła się plotka, że dorzecze Sommy zostało zalane po to, by ocalić Paryż. Plotka absurdalna, ale wielu ludzi w nią wierzy.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Instytut Polski w Paryżu (31, rue Jean Goujon) zaprasza 21 maja o godz. 18 na wernisaż wystawy (rzeźba i rysunek) Bolesława Krzysztofa.

POLSKA

□ Podczas kwietniowego posiedzenia Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą rozpatrzono temat dotyczący działalności krajowych publicznych środków masowego przekazu w zakresie programów i publikacji dla i o Polonii. Dyskusja koncentrowała się wokół listu prezesa Zarządu Spółki Telewizja Polska S.A. Roberta Kwiatkowskiego do ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego. List dotyczy zapowiedzi zaprzestania dofinansowywania programu satelitarnego TV Polonia przez resort spraw zagranicznych. Zapoznano się także z pisemnymi informacjami resortów: edukacji narodowej, spraw wewnętrznych i kultury na temat utrzymywania łączności z Polonią i finansowania działalności polonijnej. W trakcie dyskusji posłowie uznali, że MSZ niewłaściwie koordynuje. Roli koordynatora nie spełnia też Międzyresortowa Komisja ds. Polonii i Polaków za Granicą, której przewodniczy Minister Spraw Zagranicznych. Posłowie wskazali także na brak podręczników dla dzieci z polskich rodzin żyjących na Wschodzie. Nauczyciele języka polskiego pracują tam w złych warunkach. Resort edukacji zbyt późno uruchamia środki finansowe na organizację kolonii polonijnych. Posłowie zwrócili też uwagę na brak aktów wykonawczych do ustawy o repatriacji. Podkreślili potrzebę wzmocnienia akcji repatriacyjnej i pełnego wykorzystania w bieżącym roku przewidzianych na ten cel środków finansowych w wysokości 19,5 mln zł. Komisja uchwaliła dezyderat do Prezesa Rady Ministrów w sprawie powołania Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji; stwierdziła w nim, że zgodnie z obowiązującą od 1 stycznia 2001 r. ustawą o repatriacji procesem tym powinien kierować pełnomocnik rządu. Jego niepowołanie powoduje opóźnienia i uniemożliwia wykonywanie ustawy.

AUSTRALIA

□ Elżbieta Anna Szczepańska (fot.) zna na jest w środowiskach polonijnych nie tylko jako psycholog, ale również sportowiec. Pochodzi rodem z Sosnowca. Studia psychologiczne odbyła na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach 1969–74; specjalizacja pierwszego stopnia z psychologii klinicznej 1984. Asystent, a następnie starszy asystent w Zakładzie Psychologii Sportu Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach (zwolniona dyscyplinarnie za niepodległościową działalność polityczną i związkową) 1974–83.



Współzałożycielka niezależnych organizacji związkowych na terenie Śląska (przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach; członek Komisji Interwencyjnej MKZ NSZZ „Solidarność” w Katowicach; członek OKPN Szkół Wyższych; współpracownik i kolporter nielegalnych wydawnictw). Aresztowana i więziona w Sosnowcu-Radocha, a następnie w obozie dla internowanych w Darłównie (grudzień-marzec) 1981–82.

Współpracownik „Tygodnika Polskiego” i radia 3 ZZZ (zastępca koordynatora i redaktor audycji radiowych) w Melbourne 1990–93. Od 1995 pracuje jako psycholog w agencji pomagającej kobietom w sytuacjach kryzysowych, prowadzi prywatną praktykę w założonej przez siebie pierwszej w Wiktorii dwujęzycznej pracowni pomocy psychologicznej dla emigrantów (Bilingual Psychologists Network). Członek: Wiktorianckiego Stowarzyszenia Solidarności w Melbourne 1988–92, Prezydium Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (dyrektor Biura Opieki, Informacji i Zatrudnienia) 1994–95. Wicemistrzyni Śląska i Zagłębia w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem 1969–74; akademicka mistrzyni Polski w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą, Łódź 1972, Wrocław 1974. W 1995 jako pierwsza i jedyna Polka, została członkiem Victorian Veterans Athletic Club (lekkoatletyka dla sportowców, którzy ukończyli 35 rok życia). Osiągnięcia sportowe: brązowy medal (rzut dyskiem) na Australia Masters Games w Melbourne 1995; brązowe medale (pchnięcie kulą i pięciobój wagowy) na Australia Masters Games w Canberra 1997; trzy srebrne medale i tytuł wicemistrzyni Australii na Australia Master Games w Adelaidzie (w rzucie dyskiem, pchnięciu kulą i rzucie młotem) 1999; pięć tytułów wicemistrzyni Wiktorii (we wszystkich rzutach) i trzy tytuły mistrzowskie (rzut dyskiem, pchnięcie kulą, rzut

młotem) na Australasian Public Sector Games w Melbourne 1998. W 1999 ustanowiła w swojej kategorii wiekowej rekord świata w rzucie ciężkim młotem.

MEKSYK

□ 6 maja w bazylice Matki Bożej z Guadelupe w Meksyku z okazji święta 3 Maja oraz rocznicy konsekracji Polski Matce Boskiej Guadelupiańskiej rektor bazyliki ks. prałat Diego Monroy Ponce odprawił Mszę świętą w intencji „Polonia semper fidelis”.

LUKSEMBURG

□ 12 kwietnia w Luksemburgu (w Cercle Municipal) odbył się wernisaż wystawy współczesnego malarstwa polskiego zorganizowany przez Konsulat Generalny RP w Brukseli, Towarzystwo Kultury Polskiej w Luksemburgu oraz galerię Pfeifer w Nidzicy w ramach programu promocyjnego „Polska 2000/2001”. Zaprezentowano prace artystów polskich oraz polonijnych z Luksemburga, Liège i Brukseli.

HISZPANIA

□ W hiszpańskim mieście Alcala de Henares (25 km od Madrytu) mieszka kilka tysięcy Polaków. Lokalny tygodnik „Diario De Alcala” ma tygodniowy dodatek informacyjny w języku polskim Stowarzyszenia Polaków w Hiszpanii „Orzeł Biały”. Ta strona w hiszpańskim dzienniku nazywa się „Archipelag” i redagowana jest przez A. Buczyńskiego i M. Mościcką.

□ W dniach 19-24 października 2001 r. odbędzie się w Barcelonie II Światowe Polonijne Spotkanie Intelktualistów, Ludzi Kultury i Sztuki. W spotkaniu uczestniczyć będzie ok. 300 Polaków zamieszkających w różnych krajach świata. Celem spotkania jest m.in. nawiązanie kontaktów towarzyskich i zawodowych, prezentacja dorobku intelektualnego i kulturalnego uczestników oraz ich aktywności społecznej. W programie m.in. wystawa prac malarskich polonijnych artystów oraz galowy koncert. Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc zainteresowane osoby, które chcą brać udział w spotkaniu proszone są o kontakt pod adresem: ks. Czesław Nowak - Instytut Badań nad Kulturą Polonijną, Kurt Eisner Str. 9, 81735 München, Allemagne; tel. 49 89 / 67 09 99 30, fax 49 89 / 430 46 95, e-mail: Cz.No-wak@gmx.de.

WIELKA BRYTANIA

□ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie ukazała się interesująca książka pod redakcją Elizabeth Turnbull i Andrzeja Suchcitz: „Edward Roland Sword. The Diary and Despatches of a Military Attaché in Warsaw 1938-1939”.

Ciąg dalszy ze str. 3

list ze Zjazdu

Ten obraz to niezła synteza stanu w jakim tkwią i Polska „na dorobku” i próbująca zachować własną tożsamość, odbudowująca swą jedność Emigracja. Tak, zjednoczyć się, mimo niesłychanej, przebogatej wręcz różnorodności, w imię wspólnoty, której na imię „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Wszak w jedności siła, w bronieniu dobrego imienia Polski, jak i w każdym działaniu na jej rzecz.

W jednym komentarzu niemożliwe jest podsumowanie zakończonego dopiero co Zjazdu, jego niewątpliwego znaczenia, ale może i rozczerowań. Trzeba będzie powracać do tematu. Dzisiaj, na gorąco jeszcze, garść notatek i zdjęć.

Trzeba chyba zacząć od początku. Zatem... tak wcześnie jeszcze nigdy nie byłem na lotnisku. Zapowiedzi korków przed „długim weekendem” zrobiły swoje. Zresztą przyjdzie nam jeszcze poczekać na odlot do Warszawy jeszcze dłużej, bo samolot spóźnia się. Jest jednak i pewna pociecha, bo pudła z materiałami na Zjazd (informacje o paryskiej Polskiej Misji Katolickiej, o zagrożeniach czyhających na tutejszą sławną Bibliotekę Polską, najnowszy

Głos Katolicki itp.) - grubo ponad 100 kg - przeszedł przez wagę bezboleśnie. W poczekalni gwar, głośno (za głośno) od wielojęzycznych rozmów... telefonicznych, więc musiałem się dowiedzieć, że wyjazd służbowy tego pana w zaciasnej marynarce udał się, a ta mała blondynka bardzo tęskni. Nareszcie na pokładzie LOT-u, a tu „Życie” i „Wyborcza”, i oczywiście biją pianę propagandowo-sensacyjną o wypowiedzi prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej - Moskala - na temat przeszłości Nowaka Jeziorańskiego. Chyba nie wszyscy zdają sobie

sprawę z tego, iż uczestniczą w żałosnym spektaklu skłócania narodu polskiego za pomocą nie mających żadnych współczesnych odniesień zaszczości historycznych. Ładujemy na Okęciu, ale czeka nas jeszcze 70 km podstawionym mikrobusie do Pułtuska, do głównej kwatery Zjazdu w znanym „Domu Polonii”. Wniasem należy podziwiać siłę przebicia jego dyrektora - Russaka, dzięki której to tylko drobna, oficjalna część Zjazdu mogła odbyć się w Warszawie... pod Pułtuskim; reszta u niego. Póki co jednak, przejeżdżamy jeszcze przez nocną Warszawę - jak ładnie jest ona oświetlona, a i pojawiło się coś wyższego od Pałacu Kultury.

W Pułtusku obsługa w zielonych „sukmanach”, więc trochę „cepelii”, ale na kolację już za późno. Pozbywam się za to większości delegacyjnych franków. Oplata

wynosi, bagatela, 600 franków za dobę(!) i jeszcze przeliczają mi grzecznie należność podaną w dolarach na złotówki (cena sprzedaży), a później złote na franki (cena kupna) więc jeszcze trochę drożej. Cóż, co kraj to obyczaj, ale może finansują w ten sposób pobyt w Polsce rodaków ze Wschodu.

Przy wręczaniu mi przez organizatorów (ok. 20 lat, niebieskie oczy, płeć żeńska) identyfikatora, obowiązkowej teczki dla uczestnika i innych firmowych długopisów odbywa się i „łapanka” na audiencję u... prezydenta. „Nie, dziękuję” - spotkanie Kwaśniewskiego i wysłuchiwanie jego okolicznościowych, okrągłych wywodów nie leży w moich zainteresowaniach, ani nie imponuje mi. Po tych wszystkich administracyjnych zabiegach czeka mnie - zwykłego delegata (goście honorowi mieszkają na miejscu) - jeszcze podróż wśród lasów Mazowsza do... Sierocka. Rano jeszcze Paryż, korki pod Łukiem Triumfalnym, a noc w niczym nie zmaczonej ciszy w hotelu nad jeziorem. 7³⁰ - pobudka - szczebiotliwy głosik w słuchawce zaprasza na śniadanie; wokół mnóstwo... Polaków, choć każdy mówi z innym akcentem; słychać i ten miękki, niepowtarzalny - zza Bugu. Potem luksusowym (bo mogę bez trudu pisać) autokarem, z całą grupą nieznanych mi jeszcze Polonusów, do... Stolicy! Zjazd

Warszawa - siedziba Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (organizatora Zjazdu) - ruch, podniecenie, szklanka soku. I znowu autokar - wstrzymany ruch uliczny, prowadzi nas policyjny radiowóz. Przejeżdżamy obok pomnika Poniatowskiego na koniu, później zamyślony Prymas Tyśiąclecia, dalej i „Dziadek” - Piłsudski. W kościele jeszcze cisza, oczekiwanie; zajmuję możliwe „strategiczne” miejsce. Po chwili odzyskuję się oklaski - pojawia się... prezes Kongresu Polonii z USA - Moskál, więc po kościele zaczynają „węszyć” niechlujnie przyodziani i zachowujący się kamerzyści i głodni tanich sensacji „dziennikarze” (żałosny widok). Kiedy żadnych skandali nie będzie wyniosą się, ich mocodawców inne wydarzenia widać nie interesują. To symptomatyczne, oto w wolnym Kraju, znów - jak za PRL-u - autentyczny „portret własny” Polaków zaczyna rozmiąć się zupełnie z tym gazetowo-telewizyjnym, krojonym na użytek, często wrogiej Polsce, propagandy. Rasowi politycy powinni w porę dostrzec to zjawisko, bo za chwilę okaże się, iż poruszają się jedynie wirtualnym, medialnym świecie, który zastąpił im rzeczywistość i społeczeństwo. Wszak wśród braw dla Moskala dobiegł mnie, wart zastanowienia komentarz „... on jeden ujął się za nami...”. Po chwili zjawia się ostatni prezydent RP na obczyźnie - Ryszard Kaczorowski, prezes „Wspólnoty Polskiej” - prof. Andrzej Stelmachowski i, wchodząca od zakrystii - marszałek Senatu RP - prof. Alicja Grzeško-wiak. Nie ma oczywiście Kwaśniewskiego ani - niestety - premiera Buzka czy ministra spraw zagranicznych Bartoszewskiego (ten ostatni

ze względu na animozje wobec Moskala, zbojkotował cały Zjazd i całą Polonię - żenująco). Za to wzdłuż ołtarza pocztą sztandarowe polskiego harcerstwa i z Kraju i ze Wschodu - to wzruszająca symbolika. W kazaniu Prymasa Polski - kard. Józef Glemp, który koncelubrował Mszę św. wspólnie z abp Szczepanem Wesółym i kilkudziesięcioma polonijnymi du-

chownymi, mówił o roli wiary w zachowywaniu miłości do Ojczyzny. Podkreślał, że to właśnie na żywej wierze zasadza się współdziałanie Polonii i rodaków w Kraju. A obecność Polaków w świecie nie polega wcale tylko na biernej asymilacji, ale



(fot. A. Zawadzka)

rozpocznie się „normalnie” Mszą św. w historycznym kościele Św. Krzyża, z kazaniem Ks. Prymasa (szkoda tylko, że tekstu homilii nie ma w materiałach we wspomnianej już teczce zjazdowej). Jednak póki co mijamy polski krajobraz - pełen pól i dźwigów, świeci bajecznie słońce. O, w szczerym polu mijamy właśnie nowoczesny sklep... wędkarski „Robal” („tyż piknie” - jak mówią górale), parę kilometrów dalej francuska ekspansja - market „Leader Price”, jak na mojej ulicy w Paryżu. Im bliżej Warszawy tym życie i ruch intensywniejsze, aż przyjemnie patrzeć, wszędzie rusztowania, szyldy, reklamy, wykopy, żurawie budowlane, ciężarówki - rozwój na potęgę; Polska zmienia się w przyspieszonym tempie.



(fot. A. Zawadzka)

wiąże się i ze wzbogacaniem krajów osiedlenia. Stąd wynika jednak i oczekiwanie naszej Ojczyzny, iż jej synowie, a raczej i wnukowie rozsiani po świecie będą o niej pamiętać i wspierać ją nie tylko w czasie nieszczęść, ale i w drodze pokojowego rozwoju, z którym mamy obecnie do czynienia. Uroczystą Mszę św. kończy wzniosłe „Boże coś Polskę...”. I uczestnicy Zjazdu udają się pod Pomnik Nieznanego Żołnierza.



(fot. A. Zawadzka)

rza, by złożyć tu hołd wszystkim poległym za wolność Ojczyzny żołnierzom. Znowu siedziba „Wspólnoty” - pierwsze kularowe rozmowy (fot.: Prof. A. Stelmachowski w rozmowie z Rektorem PMK we



(fot. A. Zawadzka)

Francji - ks. prał. St. Jeżem) i koktajl w ogrodach, pod parasolami, jak w Białym Domu. Później, w Teatrze Polskim, gdzie odbywa się oficjalne otwarcie Zjazdu, znowu napięcie rośnie, bo ci z fleszami znowu szukają sensacji na ten sam temat (jak w anegdocie o żołnierzu, któremu wszystko kojarzyło się tylko z jednym) - Moskal, a reszta świata. Czy przyjdzie premier, kto się z kim przywita i co powie. Tymczasem totalny spokój. Jest i premier Bużek, i mar-

szalek Sejmu - M. Płażyński, i oczywiście - od początku nie ulegająca propagandowej histerii - marszałek Senatu - A. Grześkowiak. Wszyscy „oficiele” zabierają głos i... całkowicie ignorują narzucany im z uporem przez media „skandal”. Premier w swym wystąpieniu dziękuje w imieniu państwa polskiego emigrantom za ich walkę o niepodległość Kraju i wkład w odbudowę wolnej Ojczyzny. Natomiast przewodnicząca Komisji Organizacyjnej Zjazdu, a jednocześnie prezeska Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych - Helena Miziniak z Wielkiej Brytanii apeluje do uczestników Zjazdu o refleksję nad potrzebą jednoczenia się Polonii wobec roli jaką winna odgrywać ona w imię wspólnego dobra narodu i państwa polskiego. Z kolei E. Moskal przypominał wkład Polonii, zwłaszcza tej amerykańskiej, w realizację niepodległościowych i demokratycznych dążeń Polski. Mówił o działaniach i tworzeniu lobby na rzecz przyjęcia Polski do NATO i o pomocy materialnej jaka płynęła i wciąż płynie do Kraju - o szpitalach, lekach, aparaturze medycznej.

Oficjalne przemówienia kończą się i wówczas do akcji wkracza abp Szczepan Wesoły - przedstawiciel Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Polonijnego. Wygłasza on, rozpoczynając od - być może - mało „duchownego” żartu, który jednak dobrze robi znużonej już widowni, świetny, „merytoryczny” nareszcie referat o przyczynach kryzysu i o wizji życia Polonii. „Jaki może



(fot. S. Kuruliszewski)

być dzisiaj - zastanawia się mówca - etos Polonii i emigracji? Może nim być tylko etos polskiej kultury, [ale] co to jest polska kultura? (...) «Kultura jest tym, przez co człowiek staje się bardziej, bardziej jest» mówił swojego czasu w UNESCO Papież. Kultura wynika z pytań o cel istnienia, o sens bytu. Kultura poszukuje prawdy. (...) Kultura więc to etos prawdy, dobra, piękna i świętości. Czy możemy pokusić się o wyliczenie cech charakterystycznych polskiej kultury? (...) Będą nimi: - związanie z ziemią, - dom, szacunek dla kobiet i rola kobiety w wychowaniu i przekazywaniu wiary, - język, - wrażliwość na wartości transcendentne, - gotowość do poświęceń w służbie Ojczyzny, czyli dobra wspólnego (...) związane jest to z umiłowaniem wolności, poczuciem godności i honoru, [ale i] indywidualizmem, z gotowością do poświęceń i otwartością na inne kultury. (...) Jeżeli będziemy umieli przekazać wartości naszej kultury, jeżeli wartości kultury staną się etosem Polonii, jak kiedyś tym etosem była niepodległość, na pewno będziemy mieli ogromne perspektywy rozwoju...” - kończył swój wykład abp Wesoły.

Na zakończenie pierwszego dnia zjazdowego organizatorzy przewidzieli w złe klimatyzowanej sali występ - dla mnie trącącego „cepelią” - „Mazowsza”, więc bez żalu urwałem się w Stolicę, zwłaszcza, że ze spół w programie reklamuje się z... Kwaśniewskim. I była to praktycznie jedyna okazja by zakosztować Warszawy, wszak od następnego dnia zaczęła się nasza całkowita izolacja w Pułtuskach i obrady Zjazdu. Teraz wszystko potoczyło się w bardzo przyspieszonym tempie, no może poza niedzielą, ekumeniczną Mszą św. w przepięknej miejscowej bazylice, podczas której kazanie - iście akademickie politologiczno-historyczne wykład wygłosił ordynariusz płocki ks. bp Stanisław Wielgus. Wieczorem tego samego dnia powróciliśmy jeszcze do kolegiaty pułtuskiej, tym razem na piękny koncert w wykonaniu „Sinfonia Varsovia”, pod dyktando Pawła Przytockiego. Jednak zanim to nastąpiło, od rana rozpoczęły się obrady plenarne Zjazdu. Podczas których głos zabierali przedstawiciele największych organizacji Polonijnych ze wszystkich niemal kontynentów - z Australii, z Ameryki Łacińskiej, z Kanady i USA, z Europy - tej Zachodniej, jak i tej Wschodniej. Cóż za różnorodność pokoleń, emigracyjnych doświadczeń, odmian i prawidłowości języka polskiego, a przede wszystkim problemów, z którymi borykają się Polacy i Polonia w Urugwaju i w Białorusi, w Sydney i Arabii Saudyjskiej, w Macedonii i na Cyprze, w Nowym Jorku i Sankt Petersburgu. Nie sposób byłoby choćby tylko wymienić omawiane zagadnienia, chociaż oczywiście można próbować sprowadzić je do kilku zasadniczych kategorii. Takich jak na przykład szkolnictwo polskie w krajach byłego Związku Radzieckiego, polonijne życie organizacyjne w Europie Zachodniej, Kościół katolicki na Wschodzie, status Polaków w Niemczech, udział Polaków w życiu publicznym krajów zamieszkania, wydawnictwa polonijne i dostęp do kultury polskiej i - oczywiście - wzajemne oczekiwania w relacjach Polonii z Krajem czyli polskie grupy nacisku - lobbying, repatriacja i polskie obywatelstwo. Niech o bogactwie spraw świadczą Komisje, w których przyszło nam deliberować w kolejnym dniu obrad: Komisja ds. Polaków za Granicą, Komisja Promowania Spraw Polskich w Świecie, Komisja ds. Współpracy Organizacji Polonijnych ze Strukturami Duszpasterskimi, Komisja ds. Oświaty i Młodego Pokolenia i Komisja ds. Pomocy Społecznej, Charytatywnej i Problemów Repatriacji oraz ilość - blisko 90(!) - wniosków, które zostały przez Zjazd sformułowane. O pierwszym i podstawowym należy powiedzieć już teraz to wola doprowadzenia do powołania silnej, wspólnej, o światowym zasięgu organizacji Polonijnej, która mogłaby skutecznie dbać o interesy i walczyć o dobre imię zarówno Polski, jak i Polaków z zagranicy. Do dalszych komentarzy wynikających z organizacji i przebiegu obrad II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy będziemy wracać.

OPR. PAWEŁ OSIKOWSKI



o czym piszą inni w Polsce

Coraz więcej obostrzeń wysuwa pod adresem Polski Komisja Europejska w związku z wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej, do którego - jak przyznał szef polskiej dyplomacji Władysław Bartoszewski - nie dojdzie w roku 2003, jak chcą tego inni politycy, z premierem polskiego rządu na czele. Komisja Europejska zaproponowała wprowadzenie siedmioletniego okresu przejściowego na zakup ziemi rolnej i lasów oraz pięcioletniego na zakup działek rekreacyjnych przez obywateli Unii Europejskiej po przystąpieniu naszego kraju do Unii. Propozycja ta zostanie zapewne zaakceptowana przez stolice „piętnastki”. Postulat rządu polskiego był inny: wystąpiliśmy o pięcioletni wyjątek na zakup terenów pod inwestycje i osiemnastoletni na pozostałe kategorie nieruchomości. Komisja Europejska całkowicie odrzuciła postulat Polski okresów przejściowych na zakup terenów pod inwestycje, argumentując, że utrudni to dogonienie poziomu rozwoju krajów Zachodu. Nie chce też okresu przejściowego na zakup ziemi ornej i lasów przez rolników z krajów „15”, którzy podjęliby pracę w Polsce. Zdaniem Brukseli, niedorzeczny jest zakaz nabywania nieruchomości przez tych obywateli „15”, którzy Polskę obiorą za miejsce stałego zamieszkania. Wynika z tego, że np. Niemcy mogliby swobodnie kupować kamienice w Opolu czy Wrocławiu. Bruksela twierdzi: „Trzeba znaleźć równowagę między obawami historycznymi a koniecznością utrzymania zwartości poszerzonej Unii”. Prasa krajowa szeroko komentuje decyzje Komisji Europejskiej. Cytujemy dwie opinie. „Rzeczpospolita” (z 5/6 maja) pisze:

Przy określaniu warunków poszerzenia Unia kieruje się dwoma priorytetami: ograniczeniem do minimum wyjątków oraz redukcją kosztów przyjęcia kandydatów. Polska więc może spodziewać się uznania jej specyfiki tylko tam, gdzie szybkie dostosowanie do europejskich norm oznacza krociowe inwestycje także dla zachodniego podatnika, np. w ochronie środowiska czy infrastrukturze transportowej. Dopóki Polska pozostawać będzie w przedsiönku zjednoczonej Europy, dopóty nie będzie mogła wiele zrobić, aby zmienić ten układ. W „Życiu” zaś (z 5/6 maja) czytamy: Dotychczasowa strategia negocjacyjna polegająca na maksymalnym przyspieszaniu naszych wysiłków, dostosowujących nasze prawo do unijnego, nie przyniosła spodziewanych efektów. Wręcz przeciwnie, w ostatnich tygodniach nasi partnerzy zaczęli dawać nam do zrozumienia, że możemy wypaść z pierwszej grupy państw, które zostaną przyjęte do Unii Europejskiej. Prawda jest brutalna: jesteśmy tylko petentem, a nie równoprawną stroną przy stole negocjacyjnym. To my chcemy dostoso-

wać się do nich, a nie na odwrót, więc to oni stawiają nam warunki. Ta asymetryczność ma swoje konsekwencje. Jeśli nasi partnerzy nie będą mieli woli, aby otworzyć dla nas swoje drzwi, to po prostu będziemy stać za progiem. Negocjacje muszą przebiegać nie na poziomie brukselskim, lecz na poziomie naszych stosunków dwustronnych z państwami Piętnastki. Sprzedaż poszczególnych segmentów naszego rynku inwestorom z Piętnastki powinna pociągać za sobą określone ustępstwa negocjacyjne. Inaczej mówiąc, nie powinniśmy dopuszczać do sytuacji, w której sprzedając nasz rynek telekomunikacyjny France-Telecom, nie otrzymaliśmy nic w zamian od Paryża czy sprzedając rynek ubezpieczeń firmie Eureco, nie dobiliśmy targu w sprawie naszej akcesji z Lizboną.

Obraz Polaka w oczach cudzoziemca, to temat od lat budzący sprzeciw, gdyż - jak się nam samym wydaje - dominuje w nim stereotyp i wieloletnie uprzedzenie. Nie dotyczy zresztą ta konstatacja wyłącznie Polaków. Etykiety, stereotypy przypisuje się narodom, nacjom, kierując się często mało usprawiedliwionymi uprzedzeniami. Niemniej obraz współczesnego Polaka - ten negatywny - jawiący się w oczach cudzoziemców wyrabiany jest przede wszystkim w oparciu o rzeczywistość, o kontakty z Polakami, dzięki turystyce itp. Dziś mowa będzie o tym, dlaczego Niemcy, oceniając cudzoziemców, nagminnie posługują się stereotypami. Prowadzący debatę stwierdził: „Nie posługuję się już żadnymi stereotypami. Wszystkie, jakie miałem ukradli mi w Polsce”. W opinii Zachodu jesteśmy złodziejami - czytamy w tygodniku „Wprost” (z 6 maja), który twierdzenie to argumentuje następująco:

Złodziejstwo w Polsce jest konkretne i namacalne, jak to, przed którym co kilkanaście minut ostrzega się podróżnych na dworcach autobusowych i kolejowych. Nie do pomyślenia jest zostawienie roweru na klatce schodowej bez odpowiedniego zabezpieczenia. Nie ma bodaj mieszkańca bloku, któremu chociaż raz nie okradziono piwnicy. Na terenach ogrodów działkowych, niektóre domki były już okradane kilkadziesiąt razy. Często pozostawienie choćby na kilka minut samochodu w miejscu nie strzeżonym kończy się jego zniknięciem albo okradzeniem.auta giną nawet z policyjnych parkingów. Okradane są przedszkola i żłobki, plebanie, kościoły, muzea, domy dziecka, a nawet komisariaty policji. Kradniemy elementy nagrobków, szyny kolejowe, kable energetyczne, transformatory wysokiego napięcia, truczyny i materiały radioaktywne, lokomotywy i stare samoloty. W potocznej polszczyźnie nie mówi się, że ktoś kradnie, lecz „załatwia”, „organizuje”, „kombinuje”. Złodzieja określa się mianem „zaradny”, „sprytny”, „obrotny”, a czasami wręcz „przedsiębiorczy”. Słowo „pożyczyć” stało się u nas synonimem „zgodzić

się, że ci nie oddam”. Polskie współczesne złodziejstwo ma swoje korzenie w carskiej i bolszewickiej Rosji, w ich stosunku do własności. Nasz stosunek do własności prywatnej odróżnia nas od państw zachodnich. Od najmłodszych lat wychowywani jesteśmy w świecie, w którym nic do nikogo nie należy, nic nie ma swojej ceny. To również echo mentalności pańszczyźnianej i jej kołchozowej odmiany. Chłopi pańszczyźniani mieli - po opłaceniu pogłównego i podatków na armię - tak mało pieniędzy, że właściciele ziemscy pozwalali im na kradzież drewna, ziarna, ziemniaków. Kradzież była praktyką usankcjonowaną w sowieckich kołchozach i polskich pegeerach aż do końca ich istnienia. Zakład pracy w czasach PRL był magazynem niczych części zamiennych, które pracownicy wynosili (nie kradli) na zewnątrz. Musieli zresztą tak robić, bo tych części nie sposób było kupić. Realny socjalizm wprowadził też - oprócz nacjonalizacji, czyli kradzieży prywatnego mienia - instytucję kradzieży względnej, czyli tzw. spożycie zbiorowe. Spożycie zbiorowe było w istocie rozbudowanym systemem wynagrodzeń pozapłacowych: dopłat do stołówek, wczasów, sanatoriów, deputatów (tzw. deputat węglowy przetrwał w Polsce do dziś), bonów, talonów na samochód, pralkę, lodówkę, telewizor, czy przydziałów na mieszkanie. Państwo stawało się w rzeczywistości paserem. I tym paserem w niektórych przypadkach państwo polskie pozostaje. Na przykład w kwestii reprivatyzacji. Parlament przyjął wprawdzie ustawę reprivatyzacyjną, lecz zawetował ją prezydent. Prezydent przyznał, że państwo coś ukradło, ale nie zwróci, bo nie ma z czego. Tymczasem kradzież jest kradzieżą. Co gorsze, politycy mogą się powołać na „vox populi”. Przykazanie „nie kradnij” jednoznacznie nakazuje poszanowanie własności. Episkopat potępił przeciwników reprivatyzacji.

Poruszone dwa tematy: integracja Polski z Unią i złodziejstwo w Polsce łączą się ze sobą bardzo ściśle. Czy bowiem z polskim złodziejstwem jesteśmy mile widziani w uporządkowanych społeczeństwach zachodnich? Do niezwykłego wydarzenia doszło na okrętach marynarki wojennej RP. Oto bowiem na powracających z rejsu do Niemiec okrętach przewożono ogromne ilości alkoholu. Procederem kierowała kadra oficerska. Przemysł trwał kilka lat. Oficerowie handlowali alkoholem na szeroką skalę. Straż graniczna bowiem nie ma prawa do kontroli okrętów wojennych. Dwa lata temu doszło do wypadku śmiertelnego. Gang oficerów wchodził w skład VIII flotyli obrony wybrzeża. Opisany wypadek ukazuje rozmiar złodziejstwa i nieuczciwości „po polsku”.

Ale nad Polską wiszą nie tylko czarne chmury. Jest wielce prawdopodobne, że tryśnie u nas ropa. Tygodnik „Solidarność” (z 4 maja) podaje: W Wielkopolsce i na Pomorzu naukowcy odkryli duże obszary roponośne. Zasoby geologiczne ropy są jednymi z największych dotychczas odkrytych w naszym kraju. Oszacowano, że na wschód od Gorzowa

Wielkopolskiego obszar roponośny ma około 370 km². Na głębokości ponad 3060 metrów, w dolomitach pochodzących z okresu czeszczyńskiego odkryto złożę, którego zasoby geologiczne ocenia się na 50 milionów ton. Wszystko wskazuje na to, że wydobywanie ropy naftowej na skalę przemysłową rozpocznie się tu w 2004 roku. Można przypuszczać, że z nowo odkrytego złoża uda się uzyskać około 2 milionów ton ropy naftowej. Będzie to podwojenie zasobów wydobywanych do tej pory. Niemal w tym samym czasie natrafiono także na pole roponośne na Pomorzu. Tutaj zasoby oceniane są na jedynie 3 miliony ton. Dotychczas rozpoznane w Polsce złoża ropy naftowej to około 20 milionów ton - największe zlokalizowane są w szelfie Morza Bałtyckiego (Kamień Pomorski, Wysoka Kamienna) i Koszalińskim (Karlino) oraz w Krośnieńsko-Jagielskim Zagłębiu Naftowym.

Warto przypomnieć, że największe złoża ropy naftowej znajdowały się w okolicach Lwowa, i to był główny powód aneksji ziem polskich przez Stalina, co zostało zaakceptowane przez aliantów zachodnich.

PRASOZNAWCA

we Francji

TRUDNA PODRÓŻ PAPIEŻA

„Le Figaro” z 4 maja. W tym dniu, w 81. roku życia Jan Paweł II podjął pierwszą podróż zagraniczną roku 2001. Udał się do prawosławnej Grecji, następnie do muzułmańskiej Syrii i na krótko zatrzymał się na katolickiej wyspie Malcie. Jan Paweł II jest pierwszym papieżem udającym się do Grecji od czasu schizmy między Rzymem i Bizancjum, jaka nastąpiła w 1054 r. W wywiadzie wystawnika „Le Figaro” z Nicolasem Foscolos, arcybiskupem katolickim Aten, czytamy: „W Atenach mieszka 25 tys. spośród 53 tys. katolików greckich. Tutaj również gromadzi

się większość katolików polskich, filipińskich, włoskich lub francuskich mieszkających tymczasowo w tym kraju. Łącznie z nimi liczba katolików Grecji wynosi ok. 200 tys. osób. Czy trudno być katolikiem, gdy jest się Grekiem? O tak, bardzo trudno. Jest wtedy prawie niemożliwym wstąpienie do policji, służby publicznej, dyplomacji. Dziecko w szkole może być poddane naciskom na tym tle. Katolicy często uskarżają się na dyskryminację. Kościół katolicki nie istnieje w Grecji prawnie jako Kościół. Dopiero po zakończeniu wizyty Papieża okaże się czy nastąpią zmiany w tym względzie. Niełatwo jednak jest zmienić mentalność, chociaż katolicy zwracają się tylko o równość podstawowych praw”.

„DEAR HENRY”

„Le Nouvel Observateur” z 9 maja. W dziale „Dokument” tygodnik przedstawia sylwetkę i karty historii zapisane w latach 1969-77 przez amerykańskiego polityka Henry Kissingera. Postać ta w swoim czasie była popularna i w Polsce. Początkowo Henry Kissinger stał na czele Rady Bezpieczeństwa USA, a od 1972 r. - Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stosował teorię kontaktów międzynarodowych wypracowaną i wykładaną przez siebie, gdy pracował na katedrze nauk politycznych Harvardu. Wywodził się z drobnomieszczańskiej rodziny pochodzenia żydowskiego z Bawarii, która schroniła się w 1938 r. w USA, uciekając przed nazizmem. Był móżgami strategicznym prezydenta Richarda Nixona, a później Geralda Forda. Był niestrudżonym podróżnikiem, adeptem dyplomacji-spektaklu. Zdobył się na wysiłek, aby narzucić, od Wietnamu po Bliski Wschód, od Moskwy po Pekin, wizję świata opartą na głębokiej nieufności do ideologii i na praktycznym zastosowaniu konfrontacji sił. Był twórcą uznania Chin Ludowych przez USA, jak również negocjatorem z Le Duc Tho zakończenia wojny w Wietnamie, za co otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla w 1973 r. W tych

latach, nie odznaczając się nadmierną skromnością, był postacią pierwszoplanową międzynarodowej sceny politycznej. Jednakże poza dekoracją ustawioną przez „Dear Henry’ego” i jego współpracowników, kulisy tej polityki często spływały krwią. Tak było w Kambodży, Wietnamie, Indonezji, na Cyprze, w Bangladeszu i w dużej części Ameryki Łacińskiej. Właśnie kulisami polityki H. Kissingera zajmuje się w swej książce pt. „Les crimes de Mr Kissinger” Christopher Hitchens. Oparta jest ona na tajnych dokumentach, ujawnionych niedawno publiczności, a jej fragmenty znaleźć można w powyższym numerze „Le Nouvel Observateur”.

O SZTUCE TŁUMACZENIA

„Le Figaro” z 3 maja. Istnieją pytania dotyczące literatury, na jakie od wieków nie znaleziono odpowiedzi. Np. jakie są najlepsze tłumaczenia? Nie znaleziono tutaj jeszcze rozwiązania satysfakcjonującego. Czy te, podążające za duchem dzieła, ale adaptujące je, pozwalając sobie na pewną swobodę, jak np. postąpili Baudelaire i Mallarmé z dziełami Edgara Poe? Czy te, ujmujące dzieło z dokładnością pilnego ucznia? Trudno jest przesądzić w tej cierniowej sprawie. Czasem krytycy przychylają się ku niewierności Baudelaire’a, a potępiają Mme Dacier, która poddała „Iliadę” i „Odyseję” obróbce, ujmując im to, co oddawało przemoc i zmysłowość. Oczywiście, istnieją opinie wypowiadające się na korzyść wielkich pisarzy-tłumaczy, jak np. Gide’a - tłumacza Conrada. Chociaż i tym przekładom należałoby się przyjrzeć z bliska. A gdyby i tam wkradły się pewne przekręcenia? Istnieją czasem odstęstwa w pracy doprowadzonej do perfekcji. Tłumaczenia nie umykają modzie. Kłasyk, romantyk czy symbolista posiadają własną koncepcję dobrego tłumaczenia, jakie przypominają ich sposób odczuwania i pisanie. To spostrzeżenie powinno nas uczynić pokornymi.

OPRAC. ANNA WŁADYKA

SCHOLA CANTORUM INOVROCLAVIENSIS W NORMANDII

Na zaproszenie wspólnoty polskiej w Mondeville przebywał w Normandii w dniach od 26 kwietnia do 6 maja trzydziestoosobowy zespół muzyki dawnej z Inowrocławia - Schola Cantorum Inovroclaviensis. Od 20 lat działa on przy Młodzieżowym Domu Kultury im. Janusza Korczaka. Inicjatorem jego założenia była pani Danuta Szyma, obecny kierownik i dyrygent zespołu.

Schola Cantorum Inovroclaviensis ma w swoim repertuarze muzykę polską, włoską i niemiecką z okresu średniowiecza, renesansu i baroku. Oprócz muzyki dworskiej dysponuje także repertuarem wokalnym *a capella*, współczesnym i religijnym. Członkowie zespołu, dziewczęta i chłopcy w wieku od 7 do 20 lat, w renesansowych kostiumach, grają dworską muzykę na starych instrumentach, takich jak lutnia, fidele - sopranowa, altowa i tenorowa, rebec, viola da gamba, flety renesansowe, krümhorny. Są prawdziwymi ambasadorami polskiej muzyki z dawnych epok, unikalnym zespołem dla publiczności krajów zachodniej Europy. Występował on m.in. w Niemczech, Belgii, Szwecji i we Włoszech w 1988 r., gdzie był gościem papieża Jana Pawła II.

Dokończenie na str. 18





„O MAŁYM POLAKU Z BARANIEGO PODWÓRZA” CZYLI O KSIĄŻCE JÓZEFA ANDRZEJA PARCZYŃSKIEGO

Zabierając się do lektury, zazwyczaj lubimy wiedzieć coś na temat autora utworu. Jedni szukają tych informacji z czystej ciekawości, inni są przekonani, że będzie to kluczem do głębszego poznania tekstu.

Drużyna przyczyna, która powoduje, iż sięgamy po jakiś utwór, to nasze upodobanie do danego gatunku, zasłyszane opinie, czyści przypadek czy też przecucie, iż odkryjemy w tekście coś nam bliskiego, marzenia, myśli, uczucia, a może nawet sytuacje podobne do tych, które przeżyli nasi bliscy albo my sami. Pozostaje jeszcze motywacja może najczęstsza: po prostu odkrycie czegoś nowego.

Utwór, o którym będzie mowa poniżej i jego autor w pełni zasługują na odnotowanie. A oto kilka zdań o tym, który napisał i o tym, co napisał. Analizę zaczniemy nietypowo, bo od okładki. Spójrzmy najpierw na tytuł: jest tam przymiotnik „mały” i rzeczownik „Polak”. A teraz czemu mają służyć te gramatyczne wynurzenia? Otóż, oba te wyrazy po przeczytaniu książki odkrywają przed nami zarówno znaczenie realne, bezpośrednie, jak i metaforyczne, te ostatnie w sposób literacko-inteligentny ukryte przez autora. Następnie czytamy nazwisko, które kończy się na „ski”, a jak nas przekonują wszystkie podręczniki do nauki języka polskiego, jeśli nazwisko kończy się na „ski”, albo „cki”, to możemy zaryzykować i w 99% odnieść je do polskiego pochodzenia. Kolejno dowiadujemy się, że wstęp został napisany przez Jean-François Bazina, znanego pisarza, działacza i miłośnika Polski, a to nam gwarantuje, iż temat powieści Parczyńskiego zasługuje na uwagę. Myślę, że podobnymi uczuciami kierował się również wydawca.

Oglądamy teraz znajdującą się na okładce fotografię. Jest to na pewno stare zdjęcie - to dobrze, bo odkrywa coś, co już nie istnieje, bo wpływa na nasze uczucia, a ponadto jest w modzie, co też jest istotne. Następnie łączymy to wszystko, co zostało powyżej opisane i dochodzimy do wniosku, iż nieczęsto zdarza nam się widzieć okładkę tak spójną i tak bogatą w treści. „Mały” ma co najmniej dwa znaczenia dosłowne, bo „niewysokiego wzrostu” i „bardzo młody”, a treść przenośna: musi być „mały”, bo jest polskiego pochodzenia. Na zdjęciu widać wyraźnie, iż wejście do jego domu rodzinnego znajduje się od podwórza, a nie z korytarza, które istniało, ale było dla innych - to już kolejna informacja.

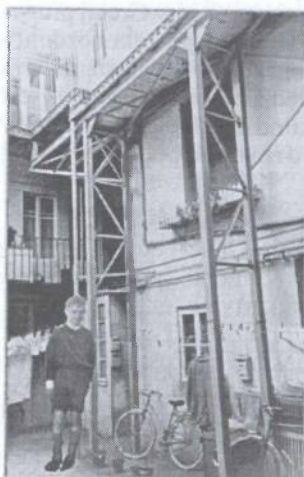
I w końcu miejsce akcji, „Baranie podwórze” jest jak przysłowiowy gościniec w powieści Stendhala, w którym jak w lustrze odbijały się ludzkie losy. Ich szara codzienność przeplatała się z marzeniami, że jeśli już nie oni, to ich dzieci wydestynują się w przyszłości z tego podwórza.

Tak też się stało w przypadku chłopca z

LE PETIT POLAK DE LA COUR DU MOUTON

Joseph-André PARCZYŃSKI

Préface de Jean-François Bazin



ÉDITIONS CLÉA

fotografii, znanego dzisiaj w Dijon, Burgundii, Francji i Polsce prezesa najdłuższej istniejącego Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego „Warszawa”.

I może między innymi to życie na Baranym Podwórzu, te doświadczenia, których doznał - nie zawsze radosne, o czym pisze w książce - były niezbędne do uformowania Józefa Andrzeja Parczyńskiego dnia dzisiejszego, miłośnika i krzewiciela polskości.

Jest dzieckiem polskich emigrantów, czystym produktem tego, co w tamtych czasach nazywano „brudny Polak”. Jest dzieckiem podwórza, które zajęło niemało miejsca w jego pamięci - to okres dzieciństwa, młodości, a nawet pierwszych lat małżeństwa. Historycznie biorąc, to okres przed, w czasie i po II wojnie światowej. Ponadto jest dzieckiem starego Dijon, bo jego podwórze znajdowało się w samym sercu starego miasta, na ulicy Prefektury, którą z jednej strony zamyka tylna ściana pałacu książąt burgundzkich, a z drugiej droga do jednego z najważniejszych punktów w Dijon, placu Republiki. Ulica, gdzie po obu stronach, najczęściej już odnowione fasady domów przemawiają do nas wyrażeniami w nich figurkami. Ulica, od której odchodzi wiele uliczek, po których kiedyś biegał z kolegami chłopiec z fotografii, czyli mały Polak. Jeszcze wtedy nie myślał o pisaniu książki, ale być może już wtedy fotografował w pamięci te chwile. Dzięki temu ta opowieść biograficzna jest przypomnieniem tych, których znał, a którzy może już nie żyją. Ale nie tylko, to także próba - przez szczegóły własnego życia, opisy, anegdoty - przedłużenia życia tym, którzy zbyt wcześnie odeszli. Ta powieść to też lekcja historii, może nie tej

z wielkimi bitwami, nazwiskami i datami, ale tej codziennej, w trudnych czasach, częściej smutnej niż radosnej, w której brały udział niezliczone rzesze bezimennych uczestników, a w tym polskich emigrantów.

Bez wątpienia książka, o której mowa adresowana jest do wszystkich, dzięki temu, co zostało już powiedziane i temu, co pozostaje jeszcze do indywidualnego odkrycia przez każdego z nas.

Namawiając gorąco do lektury tej interesującej książki, estetycznie wydanej z serią zdjęć, które dokumentują zawartą w niej treść, oddaję na koniec głos samemu autorowi, który tak oto kończy swoją biograficzną opowieść:

**Przeciwko historii nie możemy nic,
Bo taka jest dusza polska:
Do walki i do pracy,
Do łez i do radości
Dla rodziny, wiary, wolności!
Od dawna to już trwa...**

ANNA NAWROCKA

Książka napisana jest w języku francuskim, wydana przez Clea Micro Edition - 25, rue Docteur Laguesse, 21000 Dijon, tel. 03.80.74.28.39. Cena: 150 franków.

Dokończenie ze str. 17

SCHOLA CANTORUM INOVROCLAVIENSIS

W Polsce koncertował m.in. w Teatrze Wielkim Opery i Baletu w Warszawie, na Zamkach - Królewskim i Książąt Pomorskich, w katedrze oliwskiej. Schola Cantorum Inovroclaviensis jest laureatem wielu konkursów krajowych i zagranicznych. Zdobyła ona m.in. trzykrotnie Złotą Harfę Eola na Festiwalach Muzyki Dawnej w Kaliszu, pierwsze miejsce na Europejskim Festiwalu Muzycznym Młodych w Neerpelt w Belgii w 1987 r., Srebrną Strunę na Międzynarodowym Spotkaniu Muzycznym Młodzieży Szkolnej w 1995 r. w Bydgoszczy. Był najlepszym chórem na Festiwalu Incontrii Polifonici w Pescarze we Włoszech w 1988 r.

W niedzielę 29 kwietnia członkowie zespołu uczestniczyli w Mszy św. odprawionej przez polskiego duszpasterza ks. Mariana Kurnytę w kościele w Mondeville. O godz. 16 odbył się tu koncert zespołu, na który przybyło wielu Polaków i Francuzów. W czasie pobytu w Normandii Schola Cantorum Inovroclaviensis koncertowała także w Saint-Lo, klasztorze Juaye Mondaye, Lingèvres na Mont Saint-Michel. Tournée po Normandii zakończył 5 maja wspólny występ z uczniami szkoły muzycznej Sivom des Trois Vallées we francuskim kościele Sainte Marie Madeleine w Mondeville.

OPR. FRANCISZEK L.ĆWIK



Polacy na Zachodzie

ŚWIĘTO W PARAFII MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Ogarnięci wspólnotą kościoła parafialnego, w której bije miłosierne Serce Jezusa zmartwychwstałego, spotkaliśmy się w II Niedzielę po Wielkanocy na Mszy św. odpustowej, koncelebrowanej przez ks. dr. Wacława Szuberta, który też wygłosił homilię oraz ks. Stanisława Jemioło, proboszcza tej parafii. Przygotowaniem do tego święta była nowenna do Miłosierdzia Bożego.

Na uroczystość przybyli nie tylko parafianie, ale i tacy, którzy zagłosili tu pierwszy raz, bowiem nie mieli jeszcze okazji uczestniczyć w liturgii naszej wspólnoty parafialnej. Było nas około 500 osób w wypełnionej krypcie kościoła Saint-Charles de Monceau. To Jezus wybrał i przywiódł tu, do parafii pw. Miłosierdzia Bożego, swych czcicieli i zapragnął rozlewać na nich swoje łaski. Wielu może o tym zaświadczyć. Zanosiliśmy do Niego swe ufne prośby, nie tylko za siebie, swoje rodziny, ale także za cały Kościół i świat, za tych, którzy stoją na bezdrożach i czekają na pomocną dłoń, ogólnie mówiąc za „wszystkich biednych grzeszników”. Z serc naszych wyrwało się dziękczynienie za łaski, które już otrzymaliśmy, wyśpiewane w hymnie „Ciebie Boże wysławiamy” podczas procesji na zakończenie Mszy św. Radość nasza była tym większa, iż przez sakrament chrztu włączony został do Kościoła Bożego Patek Jan. Tym bardziej wszyscy odczuliśmy jedność z Chrystusem, który w tym dniu szczególnie pragnie odpuszczać całkowicie winy i kary tym, którzy z ufnością i pokorą proszą o miłosierdzie.

Trwaliśmy w dziękczynieniu i uwielbieniu oraz zanoszeniu prośb także o godzinie 15⁰⁰, bo jak Jezus powiedział do siostry Faustyny, jest to Godzina Miłosierdzia Bożego, w której „uprosisz wszystko dla siebie i innych”. Modliła się z nami Pani Maria, która przyjechała do nas z Łagiewnik. Dała świadectwo swego życia i potwierdziła osobiście, że Bóg daje siły i łaski wszystkim, którzy ufają Jego miłosierdziu. Wzruszającym momentem tej godziny była modlitwa dzieci, które głosem pełnym dziecięcej ufności i prostoty powtarzały za kapłanem m.in.: „Prosimy Cię, Panie Jezus, za rodziców, abyś obdarzał ich błogosławieństwem i miłością, abyś chronił ich od zła i aby byli dobrymi” oraz „za dzieci, aby kochały swoich rodziców”. W tej godzinie Koronką do Miłosierdzia Bożego modliła się kobieta oczekująca dziecka, młoda matka - z powodu szczególnego nieszczęścia, mąż dźwigający krzyż ciężkiej choroby żony oraz kapłan przedstawiający prośby nas wszystkich i całego świata. Niezapomnianym także przeżyciem było odśpiewanie pieśni „Miłosierdzie Jezusa mój”, podczas gdy kapłan nad zebrany lud uniósł monstrancję z Najświętszym Sakramentem, a na koniec udzielił błogosławieństwa Jezusa miłosiernego.

Po odpustowej sumie wszyscy zostaliśmy zaproszeni także na ucztę miłości - agapę z okazji odpustu oraz Świąt Wielkanocnych. Na twarzach zaproszonych gości radość zagościła z przebywania ze sobą, nie można też było nie zauważyć miłego zdziwienia oraz wdzięczności za suto i pięknie nakryte stoły (także przy wejściu do Domu Komбатanta). Mogliśmy kosztować do woli polskich wypieków, sałatek, wędlin itp. Atmosferze tej towarzyszył nastrój modlitwy, bo wszyscy mieli okazję ucałować relikwie św. siostry Faustyny. Przybyli mieli również możliwość oglądania wystawy zdjęć z życia parafii.



Należą się wielkie podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do ubogacenia tego święta, a przede wszystkim za inicjatywę księdza proboszczowi St. Jemioło, który pragnie, aby wszyscy parafianie czuli się tu jak u siebie w domu. Budowanie takiego rodzinnego klimatu nie jest łatwe, dlatego wymaga szczególnej modlitwy i wiary ze strony tych, którzy chcą tworzyć Bożą rodzinę. Ufamy mocno, że Jezus miłosierny nam pomoże, by nikt spośród nas i naszych braci nie czuł się samotny i opuszczony, a misja jaką zlecił nie pozostaje już bez odzewu.

MAŁGORZATA I BOŻENA GAJEWICZ

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan Nieruchalski, OMI - Netreville	200 Frs
Mme Aniela Fedorowicz et Mme Suzanne Krawczyk	200 Frs
Mme Maria Splawinski - Ecroville	500 Frs
Mr et Mme Szczerba - Sartrouville	300 Frs
Ks. Bolesław Franczyszyn:	
- Tucquegnieux, Joeuf, Longwy	1126 Frs
- od Matek Różańcowych	200 Frs
Mme et Mr Maria et Władysław Wrąbel - Nancy	1000 Frs
Ks. Leszek Soprych - Nancy	1845 Frs
Mr et Mme Edouard Pilarek - Nouzonville	200 Frs
Mme Helene Krasinski - Haveluy	300 Frs
Ks. Andrzej Kurek:	
- Algrange, Hayange, Thonville	2000 Frs
Ks. Jerzy Ciechowski - Bollwiller	1400 Frs
w tym: PP. Kantor	100 Frs
P. I. Haba	100 Frs
P. R. Plaslo	100 Frs
(składkę przeprowadziła P. Leokadia Baran)	
Ks. Zygmunt Stefański:	
Aulnay-sous-Bois	940 Frs
Le Blanc-Mesnil	1623 Frs

OFIARODAWCOM SKŁADAMY SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na:
CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Jerzy Lipowicz	430 Frs
Mme Stefania Nawrocka	440 Frs
Mme Edwige Nomarski	500 Frs
Mme Guilaine Vernier	430 Frs
Mr Joseph Wysocki	500 Frs
Mr Czesław Zabijak	430 Frs
Mme Maria Dąbrowski	400 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja

POLSCY OBLACI W TURKMENISTANIE

Laska Wam i pokój. Bóg jest dobry! Właśnie zakończyło się spotkanie superiorów Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej regionu azjatyckiego. Spotkaliśmy się w Aix-en-Provence, miejscu narodzenia św. Eugeniusza de Mazenod, w pierwszym klasztorze-kolebce oblatów. W oczekiwaniu na samolot do Kijowa i Aszchabadu piszę te słowa w gościnnej Redakcji „Głosu Katolickiego”. A jest to podyktowane, kochani, sercem!

Przed wszystkim serdecznie Was, drodzy Czytelnicy „Głosu Katolickiego”, proszę o modlitwę w intencji odradzającego się Kościoła w Turkmenistanie. Przybyliśmy tam w 1997 r. Pierwsze miesiące to było rozglądanie się za katolikami. Zaledwie kilka osób powiedziało, że prawdopodobnie byli ochrzczeni w Kościele katolickim. Głosimy więc wszystkim Ewangelię. Rośnie liczba słuchaczy słowa Bożego. Po kilku latach ochrzciłmy pierwszą wspólnotę katechumenów, siedem osób. Aktualnie nowi ludzie przygotowują się do przyjęcia chrztu świętego na drodze katechumenalnej.

Na naszych oczach rodzi się Kościół. To tak jakby sam Pan Bóg pisał nowy rozdział Dziejów Apostolskich. To wielka łaska, że możemy w dziele ewangelizacji uczestniczyć. Słowo Boże jest skuteczne, daje życie nowemu pokoleniu chrześcijan. Jesteśmy tego świadkami w Aszchabadzie.

Jest nas tam trzech oblatów: Wojciech z Poniatowej, Tomasz z Ilawy i piszący te słowa, Andrzej z Kazimierza Dolnego nad Wisłą. Prosimy, wstawiajcie się za tych, którzy sięją słowo Boże i za tych, których serca są jak ziemia oczekująca na ziarno. „Ziarnem jest słowo Boże”. Jedną z ważnych intencji - aby siostry zakonne mogły przyjechać do Turkmenistanu.

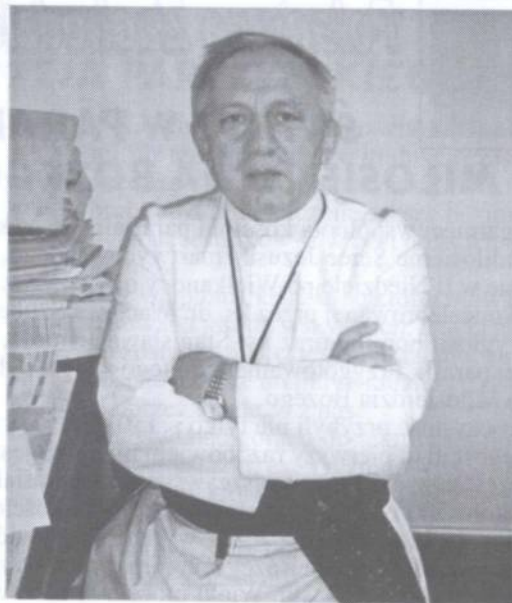
Kościół nas posłał do narodu turkmeńskiego, który utożsamia się z religią Mahometa. Cieszymy się, że zostaliśmy tam przyjęci i że możemy dawać świadectwo o Jezusie Chrystusie, Zbawicielu grzeszników.

Kochani, każda modlitwa, każdy krzyż przyjęty w pokorze, każde cierpienie ofiarowane w intencji, aby rósł Kościół Boży, są wspaniałymi darami dla wspólnot rodzącego się Kościoła w Azji. „Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię”. 98% ludności azjatyckiej - kontynentu, na którym urodził się Jezus Chrystus - nie słyszało jeszcze Dobrej Nowiny! „Zniwo wielkie”. „Proście Pana żniwa - zachęca nas sam Chrystus - aby posłał robotników swoich na żniwo”.

Wiele głosów prorockich podnosi się w ostatnim czasie, przepowiadających, że w szczególnie sposób w trzecim milenium Azja się otworzy na Ewangelię.

Jaka to wielka nadzieja! Jakie wielkie bogactwo stanie się udziałem chrześcijaństwa, gdy wielokulturowe i głęboko religijne społeczeństwa Azji otworzą się na Chrystusa i przyjmą Go jako jedynego Pana i Zbawiciela! Niech się tak stanie, niech się stanie. Wzywajmy więc Ducha Świętego: „Przybądź, odnów oblicze ziemi, azjatyckiej ziemi!”.

Siostry i Bracia, zostajcie z Bogiem. Moja wdzięczność za Waszą modlitwę niech wyrazi się w radosnym błogosławieństwie, którego w duchu paschalnym Wam udzielam: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.



W CHRYSTUSIE ZMARTWYCHWSTAŁYM I MARYI NIEPOKALANEJ
O. ANDRZEJ MADEJ OMI
SUPERIOR MISJI „SUI IURIS” W TURKMENISTANIE

P.S. W szczególnie sposób pozdrawiam wspólnotę parafialną w Marles-les-Mines, gdzie dane mi było przez jakiś czas posługiwać. Kochani, „Szczęść Boże”! Pamiętam o Was w Chrystusie Jezusie.

WIZYTKI W RWANDZIE APEL ABP. SZ. WESOŁEGO

Umiłowani w Chrystusie Panu!
W kwietniu bieżącego roku mija siedem lat od wybuchu krwawej masakry ludności cywilnej w Rwandzie. Działania wojenne ustały, ale sytuacja nadal jest napięta. Owocem rozpetanej nienawiści są zranione serca, brak nadziei na lepsze jutro, a niejednokrotnie pragnienie zemsty. Rocznicą wybuchu wojny zbiega się z zakończeniem obchodów stulecia ewangelizacji Rwandy. Nawiązując do tych wydarzeń, Ojciec Święty Jan Paweł II na kwiecień wyznaczył szczególną intencję misyjną: „Aby jubileusz Kościoła w Rwandzie zniósł uprzedzenia i przyczynił się do pojednania narodowego”, zachęcając tym samym do modlitwy i ofiary w intencji rwandyjskiego kraju.

Przezwytyczenie nienawiści potrzebuje specjalnej interwencji Bożej wyblaganej modlitwą. W Save, pierwszym ośrodku chrześcijaństwa w Rwandzie, istnieje już wspólnota życia kontemplacyjnego - klasztor sióstr wizytek. W diecezji Ruhengeri położonej na północy kraju, tam gdzie w sposób szczególnie nasiliły się mordy i konflikt etniczny, na prośbę Księdza Biskupa miejsca i z inicjatywą przełożonej w Save, misjonarki z Polski, ma powstać nowa fundacja - Dzieło Pojednania przez Modlitwę.

Ojciec Święty z powstaniem nowego klasztoru sióstr wizytek łączy swoje nadzieje na pojednanie i trwały pokój w Rwandzie. Wyraził pragnienie, „aby osiedlenie się sióstr kontemplacyjnych w tym regionie było żarliwym świadectwem Kościoła dla Pana”.

Jako pierwszy przekazał na ten cel ofiarę pieniężną. Błogosławi również „wszystkim dobroczyńcom, którzy umożliwią realizację tego dzieła”. Zachęceni postawą Papieża Jana Pawła II, prosimy o modlitwy do miłosierdzia Bożego o zmiłowanie nad rozdartą nienawiścią Rwandą, prosimy o ofiary na siostry wizytki w Rwandzie.

ABP SZCZEPAN WESOŁY

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

25 MAJA 2001

10. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZA

KS. RYSZARD BIERNAT

KS. ANDRZEJ IGNARSKI

26 MAJA 2001

20. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI

KS. RYSZARD OBLIZAJEK

Z tej okazji

Rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Czcigodnym Jubilatom życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

TV POLONIA

21 - 27 MAJA 2001

PONIEDZIAŁEK 21.05.2001

6⁰⁰ Tchnienie gór - reportaż 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kwadrans na kawę 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Akademia IQ - dla młodych widzów 9³⁵ Noce i dnie - serial 10³⁰ Koncert Galowy „75-lecie Polskiego Radia” 11¹⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Muzyka rodzima: Ziemia 12⁴⁵ Klub pana Rysia 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Maraton - film dok. 14¹⁵ Ikony 14³⁰ Pstrążna - reportaż 14⁴⁵ Salon Lwowski 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Henryk Rodakowski - reportaż 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Małe ojczyzny 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Zygfryd - film fab. 21³⁰ Muzyka łączy pokolenia 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tadeusz Różewicz - film dok. 23⁵⁵ Camerata - magazyn muzyczny 0²⁰ Galeria malarstwa polskiego 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon Lwowski 1¹⁵ Mieszkaniec zegara z kurantem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Zygfryd - film fab. 4⁰⁰ Muzyka łączy pokolenia 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 22.05.2001

6⁰⁰ Odbicia wyobraźni - reportaż 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kwadrans na kawę 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Zygfryd - film fab. 11⁰⁰ Muzyka łączy pokolenia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Podróże za horyzont 12⁴⁰ Zdobywcy Karpat - film dok. 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Camerata 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Złote przeboje 16⁰⁰ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego 16¹⁰ Impresje 16¹⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16²⁵ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńki - dla dzieci 17⁵⁰ Rewizja nadzwyczajna 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Dalecy - Bliscy 21⁰⁰ Podwodna Polska - reportaż 21³⁰ Pieśni J. Kiepurów śpiewa J. Wójcicki 22¹⁵ Kompozytorzy: George Gershwin 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Z Kazachstanu do Polski - film dok. 23²⁵ Eurofolk 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Dalecy - Bliscy 3³⁰ Podwodna Polska - reportaż 3⁵⁵ Podróże za horyzont 4²⁵ Małe ojczyzny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Rewizja nadzwyczajna

ŚRODA 23.05.2001

6⁰⁰ Camerata - magazyn muzyczny 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kwadrans na kawę 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰ Dalecy - Bliscy 10³⁰ Podwodna Polska - reportaż 11⁰⁰ Pieśni J. Kiepurów śpiewa J. Wójcicki 11⁴⁰ Kompozytorzy: George Gershwin 12⁰⁰

Wiadomości 12¹⁰ Warszawa znana i nieznaną 12³⁰ Koncert zespołu „Krywań” 12⁵⁰ U wód... 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14³⁵ Kulisy wojska 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis Tadeusza Huka 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Spacerzy z dziadkiem 17⁵⁰ U progu... 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sceny dziecięce z życia prowincji - film fab. 22¹⁵ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Ogród sztuk 23²⁵ U wód... 23⁴⁰ Linia specjalna 0³⁴ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Nils i dzikie gęsi - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sceny dziecięce z życia prowincji 4⁴⁵ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kulisy wojska - reportaż

CZWARTEK 24.05.2001

6⁰⁰ Raj 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Noddy - serial 9³⁵ Sceny dziecięce z życia prowincji 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Gawędy historyczne 12³⁰ Futuryści, formiści, nowa sztuka - film dok. 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Linia specjalna 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Piotr Czajkowski - I Koncert fortepianowy b-moll 15⁴⁵ Parnas Literacki: Władysław Reymont 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńki - dla dzieci 17⁵⁰ Z Polski rodem 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Publicystyka polonijna 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Jednego Aktora: Tabu 21²⁰ Koncert laureatów - FAMA 2000 22¹⁰ Anima 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Próba diagnozy - reportaż 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Publicystyka polonijna 1¹⁵ Lis Leon 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Teatr Jednego Aktora: Tabu 3⁵⁰ Koncert laureatów - FAMA 2000 4⁴⁰ Anima 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Z Polski rodem

PIĄTEK 25.05.2001

6⁰⁰ Fronda 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Publicystyka polonijna 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Zabawka - melodramat 11¹⁰ Anima 11³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Podziemne bogactwa i lampa ciemności 12³⁰ Eurofolk 12⁴⁵ 360 stopni dookoła ciała 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Fronda 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kabaret Maćka Stuhra 16⁰⁵ Róg Wojskiego - magazyn łowiecki 16³⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Tęczywa bajeczka - dla dzieci 17⁵⁰ Magazyn teatralny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport



20⁰⁰ Wielkie rzeczy - film fab. 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 21⁴⁵ Wieczór z Jagielskim 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Wielkie rzeczy - film fab. 3²⁵ Hity satelity 3⁴⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 4⁰⁵ Podziemne bogactwa - reportaż 4³⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Magazyn teatralny

SOBOTA 26.05.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial 6⁴⁵ Parnas Literacki 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Polskie stada i stadniny koni: Sieraków 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Budujemy Mosty - teleturniej 9³⁵ Wielkie rzeczy - film fab. 10²⁵ Cny język Polaków - film dok. 11¹⁰ Klan - serial 12²⁵ Pamiętnik teatralny - program 12⁵⁰ Podróże kulinarne 13³⁰ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Gościńiec 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Mapeciątko - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku - program 15⁵⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 16¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 16⁴⁰ Mini wykłady 16⁵⁰ Impresje 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Gość Jedyńki 17³⁰ Program krajoznawczy 17⁵⁰ Przeboje międzywojennego dwudziestolecia 18²⁵ Na dobre i na złe - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Kogel-mogel - komedia 21⁴⁰ Jubileusz Danuty Rinn 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis 23⁵⁰ Sportowa sobota 0⁰⁵ Program krajoznawczy 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Kogel-mogel - komedia 3⁴⁰ Jubileusz Danuty Rinn 4²⁵ Mini wykłady 4⁴⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 27.05.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 7⁴⁰ Strażnicy pól - reportaż 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ Arcydzieła muzyki barokowej 9³⁵ Złotopolscy - telenowela 10³⁰ Kobiety nad przepaścią - dramat 12⁰⁰ Regi-na coeli 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Dary wiatru północnego 14⁴⁵ Spotkanie z Balladą: Horror w Kopydłowie 15⁴⁵ Biografie 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18⁰⁵ Spotkania kabaretowe: Sielanka polska 18⁵⁰ Potrawy regionalne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Bohaterowie Filmowej Wyobraźni: Konsul - film fab. 21⁴⁰ Eurofolk 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Nie tylko dla melomanów 23⁴⁰ Bardzo przyjemne miasto - film dok. 0²⁰ Sportowa niedziela 0⁴⁰ Talk - show 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Konsul - film fab. 3⁴⁰ Dozwolone od lat 40 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

ECOLE „NAZARETH”
STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
NOWE GRUPY OD 9 MAJA 2001
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

ANTIQUITES DU PONT NEUF
MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.
Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż
 poszukujemy także obrazów malarzy polskich
 i z Europy Wschodniej,
 jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
 Możliwość dojazdu na terenie całej Francji
18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26
 (metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)

Mazurka
 le restaurant polonais
 de Montmartre
Tél. 01 42 23 36 45
 3, rue André Del Sarte
 Paris 18^{em}, M^o Anvers

MAREK, GUITARISTE
 VOUS ACCUEILLES POUR VOS ANNIVERSAIRES,
 SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY
 NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
 SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)
 WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰
 (REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK
 J. Tomikowski (mówiący po polsku)
 1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
 tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

*** JEZYK FRANCUSKI:**
 - nauka, - korepetycje, - tłumaczenia
TEL. 01 42 28 99 83; 06 19 72 16 78

SZUKAM PRACY:

* Nauczyciel, 44 lata, z wieloletnim stażem pracy w Polsce poszukuje pracy przy dzieciach. Możliwość korepetycji zj. polskiego, historii, geografii.
 Tel. 01 48 69 44 14

PSYCHOLOG - TERAPEUTA

UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:
 problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.
TEL. 01 45 88 58 60.

HOTEL POLSKI W GRECJI:

* Hotel polski w Grecji
 (na Haldiliki),
 od MAJA
 do PAŹDZIERNIKA;
 pokoje
 dwu i trzyosobowe;
 200 m od morza.
NISKIE CENY
 dziecko do 12 lat
 za darmo;
 możliwość przewozu
 z lotniska,
 organizowanie
 wycieczek.
 T. 00 30 94 43 55 025
 (Grecja);
 T. 02 38 44 05 95
 (Francja).

SPRZEDAM DOM:

* Sprzedam nowy dom
 250 m² - duża, ładna
 działka - Baranów
 Sandomierski
 Tel. 00 48 22 618 37 55.
 * Sprzedam dwupokojowe
 mieszkanie
 w Częstochowie
 T. 01 43 33 47 16.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 09.05.2001

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRZÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAN *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
 Krakowa i Gdańska
 © - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
 Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. **TEL/FAX 01 44 24 05 66**
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
 ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
 105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
 tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
 Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
 odszkodowania, spadki itp.

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE - TEL. 06 63 08 49 24.**

CHERCHE:

* LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.
 GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.
TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
 FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
 I POŁUDNIOWEJ. **TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.**
 * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
 POLSKI POŁUDNIOWEJ. **TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.**
 * OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.
 * TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
 MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.
Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piątek Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

TEL. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki FORD:

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni

* przyjmujemy zamówienia na określone modele

Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.

Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekałem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**DZIŚ W GALERII GK, ŚWIĘTA RITA
POWIERNICZKA SPRAW TRUDNYCH I BEZNADZIEJNYCH**

(czytaj wewnątrz numeru...)



22 maja - Świętej Rity